



Małgorzata Kołacz-Chmiel

 <http://orcid.org/0000-0002-4410-2389>

Instytut Historii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

W konflikcie z prawem i obyczajem Przestępczość kobiet chłopskich w świetle późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych źródeł sądowych z obszaru Małopolski

Egzystująca w obrębie społeczeństwa jednostka podlega różnego rodzaju normom prawnym i obyczajowym obowiązującym w danym czasie na określonym terytorium. Postępując wbrew nim, naraża się na dotkliwe restrykcje ze strony aparatu sprawiedliwości, ale także na negatywną reakcję i ostracyzm innych członków społeczności. W niniejszym artykule przedstawione zostanie zjawisko wykroczenia poza obowiązujące normy przez kobiety pochodzenia chłopskiego oraz konsekwencje, jakie ono za sobą pociągało. Zanim jednak rozpoczniemy dalsze rozważania, należy zaznaczyć, że w tym studium skupimy się głównie na wykroczeniach związanych z szeroko pojętą sferą obyczajową oraz przestępstwach kryminalnych dokonywanych przez kobiety. Pierwsza grupa zawierać będzie w głównej mierze występki związane z seksualnością, takie jak: związki przedmażeńskie, cudzołóstwo, bigamia i prostytutka. Będą one podlegać przede wszystkim ustawodawstwu kościelnemu, przejawiającemu szczególne zainteresowanie tą sferą życia człowieka. Poza nimi omówione zostaną tu inne zjawiska łamania norm obyczajowych, takie jak: włóczęgostwo i nieobyczajne prowadzenie się. Zarówno jednak jedne, jak i drugie podlegać będą osądowi opinii społecznej wyrażanemu przez mniej lub bardziej negatywny stosunek do osób popełniających wykroczenia. W drugiej grupie przestępstw o naturze kryminalnej wyróżnić możemy: zabójstwa, pobicia, napady, kradzieże i zniesławienia. Poza

naszymi rozważaniami znajdują się zagadnienia z zakresu prawa cywilnego, np. związane z systemem dziedziczenia, kwestią opieki nad niepełnoletnimi oraz z transakcjami handlowymi i kredytowymi.

W prezentowanym artykule, obejmującym swoim zakresem chronologicznym XV i XVI wiek, wykorzystano księgi sądowe z obszaru Małopolski. Szczególnie przydatna, zwłaszcza do naświetlenia sfery obyczajowej, okazała się spuścizna kościelnych sądów konsystorskich z XV wieku w postaci 21 ksiąg przechowywanych w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie¹ oraz 7 ksiąg znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym w Lublinie². Wykorzystanie zachowanej spuścizny tychże sądów stanowi podstawowe źródło do prowadzenia badań nad przestępczością kobiet chłopskich w analizowanej epoce. W zakres ich kompetencji wchodziło bowiem nie tylko orzekanie w sprawach małżeńskich³, konsystorz sądził również wszystkie wykroczenia przeciw moralności i dobremu obyczajom. Z tego względu w dokumentach znajduje się bogaty materiał dotyczący konkubinatów, cudzołóstwa, gwałtów, niedozwolonych praktyk seksualnych, a także włóczęgostwa i prostytucji⁴. Ponadto na kartach tych ksiąg zostały też zapisane sprawy o pobicie, kradzież i zniesławienie⁵, w których występują wieśniaczki — zarówno jako powódki, jak i pozwane. Omawiany materiał źródłowy jest również szczególnie cenny z perspektywy badań prowadzonych nad przestępczością kobiet ze względu na dążenia ustawodawstwa kościelnego do rozciągnięcia swojej jurysdykcji na wszystkie *personae miserabiles*, do których zaliczano m.in. wdowy, sieroty oraz ubogich⁶. Kompetencje tych sądów spowodowały więc, że ich dokumenty stanowią źródło, w którym chłopki występują najczęściej. Informacje na temat przestępczości wieśniaczek można także odnaleźć na kartach ksiąg kryminalnych (tzw. czarnych lub smolnych) z obszaru Krakowa⁷

¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta officialis Cracoviensis (dalej: AOC), sygn. 1—20; E. KNAPEK: *Acta oficjalu i wikariatu generalnego krakowskiego do połowy XVI wieku*. Kraków 2010, s. 114—118.

² Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Acta officialis Lublinensis (dalej: AOL), sygn. 2—6, 11, 13.

³ W. WÓJCIK: *Uprawnienia oficjalu okręgowych w Sandomierzu w sprawach małżeńskich*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1962, R. 9, z. 1, s. 77—126; P. HEMPEREK: *Oficjalu okręgowy w Lublinie w XV—XVIII wieku. Studium z dziejów organizacji i kompetencji sądownictwa kościelnego*. Lublin 1974, s. 170—179; A. GAŚSIOROWSKI, I. SKIERSKA: *Średniowieczni oficjaluwie gnieźnieńscy*. Roczn. Hist. 1995, T. 61, s. 50—51; E. KNAPEK: *Acta oficjalu...*, s. 126—127; M. BINAŚ-SZKOPEK: *Kobiety, mężczyźni i małżeństwo w najstarszych księgach konsystorskich poznańskich*. W: *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń — dwa światy*. Red. B. POPIOLEK, A. CHŁOSTA-SIKORSKA, M. GADOCHA. Warszawa 2015, s. 27—28.

⁴ P. HEMPEREK: *Oficjalu okręgowy...*, s. 187—188.

⁵ Tamże, s. 184—185; E. KNAPEK: *Acta oficjalu...*, s. 127.

⁶ P. HEMPEREK: *Oficjalu okręgowy...*, s. 150.

⁷ *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554—1625*. T. 1. Wyd. W. URUSZCZAK, M. MIKUŁA, A. KARBOWICZ. Kraków 2013 (dalej: KKMK, T. 1); *Księga kryminalna miasta Krakowa*

i Lublina⁸. Zachował się w nich bogaty materiał dotyczący marginesu społecznego: włóczęgów, prostytutek, żebraków i złodziei. Wbrew pozorom informacje te nie dotyczą tylko ludności miejskiej. Przed obliczem sądów miejskich rozpatrujących sprawy natury kryminalnej bardzo często pojawiała się też ludność chłopska — zarówno jako oskarżyciele, jak i pozwani⁹. Zakres kompetencji tego sądu nie ograniczał się bowiem tylko do obszarów miejskich, organ ten sprawował także jurysdykcję w sprawach zagrożonych najwyższym wymiarem kary na sąsiednich terenach wiejskich¹⁰. Z tego względu księgi kryminalne stanowią nieocenione źródło przede wszystkim do naświetlenia wykroczeń popełnianych przez wieśniaczki migrujące do tych miast. Zważywszy, że kobiety wywodzące się ze stanu chłopskiego były sprawczyniami ok. 1/3 odnotowywanych na ich kartach przestępstw popełnianych przez przedstawicielki tej płci¹¹, wykorzystanie tego materiału jest jak najbardziej zasadne. W mniejszym stopniu księgi czarne okazały się przydatne do zobrazowania łamania prawa przez mieszkanki okolicznych wsi. Najprawdopodobniej było to wynikiem mniejszego udziału przedstawicielek tej płci w zbrodniach zagrożonych najwyższym wymiarem kary. Do prowadzonych badań w minimalnym stopniu mogą okazać się przydatne księgi sądów ziemskich. Wykroczenia chłopów odnotowywano tam tylko w przypadku, gdy dotyczyły przedstawicieli miejscowej szlachty. Sondażowa kwerenda przeprowadzona w lubelskich księgach ziemskich wykazała jednostkowy charakter takich informacji¹². Natomiast całkowicie nieprzydatne do badań nad przestępczością kobiet okazują się księgi sądów wiejskich. Wynika to z faktu, że w badanym okresie organ ten pełnił funkcje notariatu, większość spraw odnotowanych w zapisach dotyczyła obrotu nieruchomości na wsi (ok. 70%)¹³. Ponadto zajmował się także innymi sprawami związanymi z rynkiem (transakcje ruchomościami, udzielane pożyczki, spłaty należności). Oprócz tego w księgach sądów wiejskich możemy znaleźć również rozstrzygnięcia dotyczące sporów sąsiedzkich, kwestii dziedziczenia¹⁴. Natomiast do końca XVI stulecia sprawy kryminalne ograniczają się

z lat 1589—1604. T. 2. Wyd. W. URUSZCZAK, M. MIKUŁA, K. FOKT, A. KARBOWICZ. Kraków 2016 (dalej: KKMK, T. 2).

⁸ AP Lublin, Akta miasta Lublina, sygn. 140 (dalej: AML).

⁹ M. MIKOŁAJCZYK: *O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka*. CP-H 2005, T. 57, z. 2, s. 419.

¹⁰ Tamże, s. 414.

¹¹ M. KAMLER: *Środowisko przestępcze Poznania i Krakowa w XVI wieku*. W: *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*. Red. J. TOPOLSKI, C. KUKŁO. Lublin 1987, s. 221.

¹² AP Lublin, Księgi ziemskie lubelskie, sygn. 1—12.

¹³ J. SŁOWIŃSKI: *Kancelarie wsi małopolskich od końca XIV do schyłku XVIII wieku*. St. Żr. 1990, T. 31, s. 43.

¹⁴ Tamże, s. 43—45.

zaledwie do jednostkowych zapisów, co więcej — oskarżonymi są wyłącznie mężczyźni¹⁵.

Zanim jednak oddamy głos źródłom, pokrótce przedstawimy dotychczasowe osiągnięcia historiografii w badaniach nad przestępczością kobiet chłopskich. Obfita bowiem z pozoru literatura przedmiotu nie wyczerpuje w pełni interesującej nas problematyki, zwłaszcza jeżeli chodzi o przedstawicieli społeczności chłopskiej.

Problemy naruszania w tej grupie społecznej norm moralnych w dużym stopniu scharakteryzowane zostały w monografii mojego autorstwa poświęconej kobiecie w rodzinie chłopskiej¹⁶. Dla późniejszego okresu zagadnienie to zostało przedstawione przez Tomasza Wiślicza w rozprawie *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII—XVIII wieku*¹⁷. Poza tym problematyka ta występuje jedynie na marginesie prac omawiających stosunki rodzinne. Wymienić tu należy zwłaszcza publikacje autorstwa Anny Izydorczyk¹⁸, Grzegorza Jawora¹⁹ i Małgorzaty Delimaty²⁰. Poruszają one zagadnienia pośrednio związane z seksualnością, takie jak: dobór społeczny i terytorialny małżonków, dzietność, problem dzieci nieślubnych.

W jeszcze mniejszym stopniu w dotychczasowych badaniach znalazła odzwierciedlenie tematyka związana ze zjawiskiem przestępczości w społeczności chłopskiej i z udziałem kobiet w tym procederze. Wprawdzie zagadnienie to doczekało się już sporej liczby monografii i artykułów, większość z nich odnosi się jednak do okresu późniejszego i skupia na przedstawicielach stanu szlacheckiego oraz mieszczańskiego. Chłopi pojawiają się w nich jedynie w przypadku wykroczeń popełnianych w miastach. Wymienić tu można zwłaszcza prace

¹⁵ Tendencja ta nie ulega większej zmianie w kolejnych stuleciach. W świetle badań przeprowadzonych przez S. SZCZOCKIEGO kobiety stanowiły mniejszość wśród oskarżonych o przestępstwa kryminalne przedstawicieli ludności chłopskiej (TENŻE: *Rozboje, rabunki i kradzieże od połowy XIV do XVIII wieku w świetle drukowanych ksiąg sądowych wiejskich*. W: „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa”. T. 2. Red. A. KARPIŃSKI. Warszawa 2009, s. 148).

¹⁶ M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta et laboriosa. Kobieta w społecznościach chłopskich późnośredniowiecznej Małopolski*. Lublin 2018, *passim*.

¹⁷ T. WIŚLICZ: *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII—XVIII wieku*. Wrocław 2012, *passim*.

¹⁸ A. IZYDORCZYK: *Rodzina chłopska w Małopolsce w XV—XVI wieku*. W: *Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*. T. 3. Red. A. WYCZAŃSKI. Warszawa 1983, s. 7—27.

¹⁹ G. JAWOR: *Obraz rodziny chłopskiej w Polsce XV wieku w świetle ksiąg oficjała lubelskiego*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1986—1987, sectio F, Vol. 41—42, z. 4, s. 81—90; TENŻE: *Ludność chłopska i społeczności wiejskie w województwie lubelskim w późnym średniowieczu (schyłek XIV—początek XVI wieku)*. Lublin 1991, s. 48—53.

²⁰ M. DELIMATA: *Potomstwo nieślubne i nieprawe (proles illegitima) w Polsce średniowiecznej*. W: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*. T. 1: *Starożytność — Średniowiecze*. Red. J. JUNDZIŁ, D. ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK. Bydgoszcz 2002, s. 248—251; M. DELIMATA: *Dziecko w Polsce średniowiecznej*. Poznań 2004, s. 42—47, 147—165.

Marcina Kamlera²¹ i Józefa Kusa²². Natomiast przestępczość kobiet była omawiana w poświęconych im monografiach oraz osobnych artykułach. Niestety podobnie jak w przypadku wcześniej wspomnianych prac skupiają się one na epokach późniejszych i przedstawicielkach wyższych warstw społecznych. Na szczególną uwagę zasługują w tym względzie publikacje autorstwa Andrzeja Karpińskiego²³ i Bożeny Popiołek²⁴. Luki w badaniach nie wypełniają prowadzone dla późniejszego okresu studia T. Wiślicza²⁵, w których ukazano kobietę raczej jako ofiarę, a nie sprawczynię popełnianych zbrodni. W efekcie zjawisko przestępczości chłopek na przełomie wieków średnich i czasów nowożytnych pozostaje tematem mało rozpoznanym w polskiej historiografii.

Zanim przejdziemy do dalszych rozważań, Czytelnikowi należy się wyjaśnienie, że badanie norm obyczajowych w grupach społecznych, które nie pozostawiły po sobie źródeł pisanych, nie jest sprawą łatwą. Przede wszystkim problemem jest ustalenie, co należało w danej społeczności do zachowań akceptowanych, a co spotykało się z wyraźnym potępieniem ze strony jej członków. Brak bezpośrednich wypowiedzi powoduje, że kwestię tę widzimy przez pryzmat obowiązującego prawa. Z tego względu w źródłach znacznie częściej spotkamy się z przekraczaniem tych zasad, jeżeli wiązały się one jednocześnie z jego naruszeniem. Stosowanie w tym przypadku metody retrogresywnej w celu uzupełnienia naszej wiedzy może okazać się niekiedy bardzo zawodne. Normy moralne ulegały również pewnej ewolucji na przestrzeni dziejów, zwłaszcza pod wpływem oddziaływań religii. Z tego powodu to, co było akceptowane u schyłku średniowiecza, może stanowić naruszenie moralności w okresie późniejszym. Wobec tego należy przyjąć, że wyobrażenie w tym względzie jest mocno ograniczone przez możliwości poznawcze i możemy tylko fragmentarycznie wniknąć w tę istotną sferę życia codziennego ludności chłopskiej. Ponadto materiał sądowy, na którym bazujemy, nie daje nam peł-

²¹ M. KAMLER: *Świat przestępczy w Polsce w XVI i XVII stuleciu*. Warszawa 1991, *passim*; TENŻE: *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI wieku i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*. Warszawa 2010, *passim*; TENŻE: *Przemoc między szlachtą sieradzką w XVII wieku. Opis zjawiska*. Warszawa 2011, *passim*.

²² J. KUS: *Księgi złoczyńców. O przestępcach i wymiarze sprawiedliwości w dawnym Lublinie*. Lublin 2002, *passim*.

²³ A. KARPIŃSKI: *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 1995, s. 326—357; TENŻE: *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI—XVIII wieku*. W: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*. Cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*. Red. M. DAŃBROWSKA, A. KLONDER. Warszawa 2002, s. 243—265.

²⁴ B. POPIOLEK: *Męska zbrodnia, kobiecy ból. Drobną przemoc w czasach saskich*. W: *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń — dwa światy*. Red. B. POPIOLEK, A. CHŁOSTA-SIKORSKA, M. GADOCHA. Warszawa 2015, s. 81—93.

²⁵ T. WIŚLICZ: *Kobieta i przemoc w środowisku plebejskim Rzeczypospolitej czasów saskich*. W: *Między barokiem a oświeceniem. Radość i troski dnia codziennego*. Red. S. ACHREM-CZYK. Olsztyn 2006, s. 226—237.

nego obrazu przestępczości. Tylko część popełnianych zbrodni i wykroczeń trafiała przed oblicze sprawiedliwości. Historyk zajmujący się tą tematyką musi zdawać sobie sprawę z istnienia tzw. ciemnej liczby przestępstw, czyli przestępstw nieujawnionych²⁶. Powoduje to, że próba oszacowania zjawiska w sposób statystyczny przy ujęciu dokładnych danych liczbowych jest z góry skazana na niepowodzenie. Nie oznacza to jednak, że na podstawie zachowanego materiału źródłowego oraz wiedzy pozazródłowej nie istnieje możliwość przybliżonego określenia skali popełnianych przestępstw. W pewien sposób badane źródła, przy uwzględnieniu specyfiki, mogą również pozwolić naświetlić charakter naruszanych przez kobiety chłopskie norm prawnych i obyczajowych, a także poszukać przyczyn tego zjawiska.

Na początku przyjrzymy się wykroczeniom przeciw moralności, czyli związkom przedmałżeńskim, cudzołóstwu i bigamii. Ponieważ problem ten został omówiony szerzej w monografii poświęconej kobiecie w późnośrednio-wiecznej rodzinie chłopskiej²⁷, w tym miejscu ograniczę się jedynie do przytoczenia najważniejszych ustaleń. Opierając się na analizie zapisów na kartach ksiąg sądów kościelnych, można dojść do wniosku, że w badanej epoce przedślubna aktywność seksualna wśród mieszkańców wsi nie była zjawiskiem jednostkowym i wyjątkowym. Świadczą o tym liczne wzmianki o nieślubnych dzieciach pojawiające się w zapisach sądów kościelnych²⁸, a także oskarżenia o niedotrzymanie obietnicy małżeństwa mimo trwającego już pożycia seksualnego pary²⁹, zwłaszcza że przed oblicze wymiaru sprawiedliwości trafiały tylko nieliczne przypadki tego występku. Najczęściej działo się to w wyniku oskarżenia przez jedną ze stron, niezadowoloną z dotychczasowej formy związku, rozczarowaną zerwaniem kontaktów lub zmuszoną do tego z powodu ujawnienia pożycia przez niechcianą ciążę. Założyć więc należy, że materiał, którym się posługujemy, informuje zaledwie o niewielkim odsetku faktycznych przypadków współżycia seksualnego³⁰. Duża liczba przedmałżeńskich

²⁶ Zob. na ten temat M. KAMLER: *O niektórych problemach badawczych historyka przestępczości w okresie nowożytnym*. Prz. Hist. 1987, T. 78, z. 2, s. 291—293. Według niego jakiegokolwiek badania statystyczne i ilościowe na podstawie materiału źródłowego z obszarów polskich jest niemożliwe.

²⁷ M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 56—75, 119—137, 155—162. Tam też znajduje się szczegółowa literatura przedmiotu dotycząca tych zagadnień.

²⁸ M. KOŁACZ-CHMIEL: *Nieletni pochodzenia chłopskiego w praktyce sądów kościelnych*. W: *Dzieciństwo i starość w historiografii*. Red. A. OBARA-PAWŁOWSKA, M. KOŁACZ-CHMIEL. Lublin 2012, s. 211—223.

²⁹ AOL, sygn. 2, k. 83v, 104, 127v, 138, 177, 186, 476; sygn. 3, k. 44, 126, 376v, 389v; sygn. 5, k. 37, 40v, 129v, 138, 156; sygn. 6, k. 221v, 267, 288, 370, 423; AOC, sygn. 2, s. 210, 279, 331, 475, 478, 497; sygn. 6, s. 21, 38, 127, 185, 386; sygn. 9, s. 67, 345, 377, 498, 499, 501, 534, 675, 786; sygn. 12, s. 177, 350; sygn. 16, s. 76, 112, 154, 189, 191, 198, 208, 275, 478, 578.

³⁰ P. LASLETT: *Family Life and Illicit Love in Earlier Generations. Essays in Historical Sociology*. Cambridge 1977, s. 108—109.

kontaktów seksualnych wśród ludności chłopskiej była wynikiem kilku sprzyjających czynników. Zaliczyć do nich można m.in. zawieranie związków małżeńskich w późnym wieku, co dotyczyło zwłaszcza uboższych wieśniaków³¹. Kolejnym czynnikiem sprzyjającym nawiązywaniu kontaktów przedmażeńskich było bez wątpienia rozpowszechnione zjawisko podejmowania służby przez młodzież wiejską³². W konsekwencji młode dziewczyny wychodziły poza obręb rodziny oraz sprawowanej przez rodziców i krewnych kontroli³³. Przedmażeńskim kontaktom seksualnym sprzyjało przebywanie pod jednym dachem niespokrewnionych ze sobą osób obojga płci, a także układ zależności pomiędzy służbą a pracodawcą³⁴.

Spróbujmy jeszcze odpowiedzieć na pytanie o to, jak do współżycia przedślubnego odnosiła się społeczność wiejska. Z jednej strony, zgodnie z nauczaniem Kościoła, kontakty przedślubne uznawane były za grzech nieczystości i były surowo potępiane przez średniowiecznych moralistów. Z drugiej jednak strony duchowni niższego stopnia nie zawsze mieli do tej kwestii aż tak restrykcyjny stosunek, zwłaszcza że sami niejednokrotnie utrzymywali konkubiny³⁵. W związku z tym mieszkańcy wsi podchodzili do przedmażeńskich kontaktów seksualnych młodzieży z dużą tolerancją, zwłaszcza jeżeli dotyczyły one osób już zaręczonych. Warunkiem tego cichego przyzwolenia było zachowanie dyskrekcji. Brak w źródłach śladów, aby stosowano w tym przypadku inne standardy ze względu na płeć. Utrata przez dziewczynę dziewictwa przed ślubem w tej grupie społecznej nie stanowiła w XV wieku przeszkody w zawarciu związku małżeńskiego i nie była postrzegana jako coś hańbiącego³⁶.

Kolejnym częstym występkiem przeciw moralności było cudzołóstwo. Na początek spróbujmy odpowiedzieć na pytanie o to, jak powszechnym zjawi-

³¹ P. GUZOWSKI: *Badania demograficzne nad rodziną wiejską w okresie staropolskim*. W: *Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*. Red. P. GUZOWSKI, C. KUKLO. Białystok 2014, s. 18; C. KUKLO: *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*. Warszawa 2009, s. 278—282.

³² G. JAWOR: *Służba najemna w gospodarstwach chłopskich w Polsce w późnym średniowieczu (na przykładzie ziemi lubelskiej)*. „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 2004, Folia 21, Studia historica III, s. 498.

³³ B.A. HANAWALT: *The Ties That Bound. Peasant Families in Medieval England*. Oxford 1986, s. 195; M.S. HARTMAN: *The Household and the Making of History. A Subversive View of the Western Past*. Cambridge 2004, s. 56; A. KAMLER: *Chłopi jako pracownicy najemni na wsi małopolskiej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*. Warszawa 2005, s. 95—96.

³⁴ M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 63—65.

³⁵ A. KRAWIEC: *Seksualność w średniowiecznej Polsce*. Poznań 2000, s. 57—60.

³⁶ Wpływ nauki Kościoła w tym względzie dopiero zaczynał się przebijać do świadomości mieszkańców wsi. Świadczą o tym sprawy, w których domagano się od oskarżonego zadośćuczynienia za pozbawienie panny wianka, tzw. *defloratio*. W znanych nam przypadkach o rekompensatę kobiety występowały w momencie oddalenia ich pozwu o dotrzymanie obietnicy małżeństwa. Skłaniało je to do ubiegania się o odszkodowanie za utracone dziewictwo. Zob. M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 73.

skiem wśród wieśniaczek była zdrada męża. Na podstawie analizy materiału źródłowego daje się zaobserwować ponaddwukrotną przewagę zarzutów wysuwanych w stosunku do małżonek³⁷. Pochopne byłoby jednak wyciągnięcie z tej rzucającej się w oczy dysproporcji wniosków o częstszym uleganiu przez kobiety pokusom ciała. Przyjąć należy za Marią Koczerską, że ta różnica wynika raczej z odmiennego traktowania tego występku ze względu na płęć³⁸, co było konsekwencją stosowania w społecznościach chłopskich podwójnego standardu wobec kobiet i mężczyzn dopuszczających się tego wykroczenia³⁹. Ponadto w przypadku mężczyzn istniało znacznie więcej przyczyn, które mogły skłonić ich do wszczęcia postępowania sądowego przeciw niewiernej małżonce. Zaliczyć do nich można oprócz całkowitego rozpadu więzi małżeńskiej także wątpliwości odnośnie do kwestii ojcostwa, nacisk opinii społecznej oraz w niektórych wypadkach dążenie do unieważnienia małżeństwa⁴⁰. Wobec tego przypuszczać należy, że w sytuacji, gdy to mąż dopuszczał się zdrady, partnerki rzadziej wносиły skargi do sądu.

Podobnych trudności w badaniach nastęrcza również zagadnienie dotyczące powodów, jakimi kierowały się wieśniaczki dopuszczające się cudzołóstwa. Zważywszy jednak na duży odsetek oskarżeń, które dotyczyły porzucenia męża dla innego mężczyzny, możemy przypuszczać, że główną i najczęściej spotykaną przyczyną był wcześniejszy rozpad więzi małżeńskich. Najpraw-

³⁷ Na 77 przypadków oskarżeń o cudzołóstwo wśród ludności chłopskiej aż 53 dotyczą niewierności kobiet, a zaledwie 24 odnoszą się do mężczyzn (tamże, s. 124).

³⁸ M. KOCZERSKA: *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*. Warszawa 1975, s. 81.

³⁹ O podwójnych standardach społecznych odnośnie do swobody seksualnej mężczyzn i kobiet pisze K. Thomas. Polegało to na tym, że w przypadku mężczyzn pozamałżeńskie kontakty seksualne raczej nie były uznawane za przestępstwo, a jeżeli już — to mało znaczące, natomiast w wypadku kobiet traktowano to jako poważne wykroczenie przeciw porządkowi społecznemu (K. THOMAS: *The Double Standard*. "Journal of the History of Ideas" 1959, Vol. 20, no 2, s. 195—216). Takie podejście w nauce Kościoła i wśród wyższych warstw społecznych w epoce średniowiecza zob. R.M. KARRAS: *Two Models, Two Standards, Moral Teaching and Sexual Mores*. In: *Bodies and Disciplines. Intersections of Literature and History in Fifteenth-Century England*. Eds. B.A. HANAWALT, D. WALLACE. Minneapolis 1996, s. 123—138; R.M. KARRAS: *Seksualność w średniowiecznej Europie*. Przeł. A. BUGAJ. Warszawa 2012, s. 125—134; K. JONES: *Gender and Petty Crime in Late Medieval England. The Local Courts in Kent 1460—1560*. Woodbridge 2006, s. 207; S. MCDUGALL: *Women and Gender in Canon Law*. In: *Women and Gender in Medieval Europe*. Eds. J.M. BENNETT, R.M. KARRAS. Oxford 2013, s. 172—173. Wprawdzie pojawia się także pogląd, że tolerancja wobec cudzołóstwa mężczyzn znacznie spada przed XV stuleciem (zob. S. MCSHEFFREY: *Men and Masculinity in Late Medieval London Civic Culture: Governance, Patriarchy, and Reputation*. In: *Conflicted Identities and Multiple Masculinities: Men in the Medieval West*. Ed. J. MURRAY. New York 1999, s. 243—278; L. OTIS-COUR: "De iure novo": *Dealing with Adultery in the Fifteenth-Century Toulousain*. "Speculum" 2009, Vol. 84, no 2, s. 347—392), dotyczy to jednak rozwiązań prawnych, a nie norm obyczajowych, zwłaszcza wśród niższych warstw społecznych.

⁴⁰ M. KOLACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 125—131.

dopodobniej wynikał on z różnych konfliktów wewnątrz rodziny, będących konsekwencją niedobranego związku, wcześniejszej zdrady mężczyzny lub stosowania przemocy fizycznej⁴¹. Pewne znaczenie mogła też mieć w tym przypadku chęć polepszenia swojej sytuacji życiowej⁴², zwłaszcza jeśli osoba, z którą dochodziło do zdrady, była lepiej sytuowana lub należała do wyższego stanu. Nie należy także wykluczać, że w niektórych wypadkach o dopuszczeniu się tego występku przez kobietę decydowały względy uczuciowe, atrakcyjność fizyczna partnera, złożone obietnice, drobne podarki⁴³.

Spróbujmy jeszcze powiedzieć, jakie konsekwencje groziły kobiecie za utrzymywanie kontaktów pozamałżeńskich⁴⁴. Sądy kościelne stosowały kary grzywny i ekskomuniki, ale tylko w przypadku niezastosowania się do wyroku, który nakazywał zerwanie cudzołóżnego związku i powrót do legalnego małżonka⁴⁵. W stosunku do kobiet często też orzekały separację na wniosek męża⁴⁶. Pod koniec XV wieku coraz częściej spotykamy w źródłach dodatkowo wymierzenie kary więzienia⁴⁷. Zauważyć możemy, że stosowane wobec cudzołóżników środki nie były zbyt drastyczne. W większości przypadków sprowadzały się do przywrócenia naruszonego ładu społecznego. Po bardziej dotkliwe sankcje sięgano dopiero w momencie oporu wobec zaleceń sądu. Należy więc stwierdzić, że właściwa kara spotykała kobiety zapewne z ręki małżonka po powrocie na łono rodziny. Natomiast jeśli chodzi o podejście społeczeństwa do tej kwestii, to nie było z jego strony aż takiego przyzwolenia, jak na omówione wcześniej kontakty przedślubne. Zdrada małżonka prowadziła bowiem do naruszenia istniejącego ładu społecznego. Zaznaczyć jednak należy, że zapewne znacznie surowiej były oceniane w tym względzie kobiety niż mężczyźni, co wynikało ze wspomnianych podwójnych standardów wobec obu płci⁴⁸.

Do równie częstych wykroczeń przeciw obowiązującym normom społecznym, a także przepisom kościelnym należało zjawisko bigamii⁴⁹. Z przeprowadzonych dotychczas badań wynika, że przestępstwo to dotyczyło w równym

⁴¹ Tamże, s. 131.

⁴² Tamże, s. 131—132.

⁴³ Na takie przyczyny nawiązania kontaktów cudzołóżnych zwraca uwagę w swojej pracy T. WIŚLICZ (*Upodobanie...*, s. 206—209).

⁴⁴ Dokładne omówienie przepisów prawnych obowiązujących na ziemiach polskich zob. M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 119—124.

⁴⁵ AOC, sygn. 1, s. 505 (1453 r.); sygn. 7, s. 519 (1456 r.); sygn. 16, s. 173 (1497 r.).

⁴⁶ AOC, sygn. 3, s. 215 (1480 r.), 344 (1483 r.); sygn. 5, k. 130v (1435 r.); sygn. 6, s. 209, 237 (1441 r.); sygn. 16, s. 19, 31 (1494 r.), 274 (1500 r.).

⁴⁷ AOC, sygn. 3, s. 215 (1480 r.); sygn. 16, s. 19, 31, 42 (1494 r.), 87 (1495 r.), 173 (1497 r.), 274 (1500 r.); sygn. 18, s. 130 (1493 r.), 317 (1494 r.); sygn. 18a, s. 80, 84 (1494 r.); sygn. 19 (1499 r.).

⁴⁸ M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 134—135.

⁴⁹ Więcej na ten temat zob. tamże, s. 155—164.

stopniu kobiet i mężczyzn pochodzenia chłopskiego⁵⁰. W badanym materiale możemy jednak dostrzec pewne różnice dotyczące tego zjawiska ze względu na płeć. Są one związane z odległością pomiędzy miejscowościami zawarcia pierwszego i kolejnego małżeństwa. Mężczyźni znacznie częściej dopuszczali się bigamii w większej odległości od wsi, w której porzucili partnerkę, niż popełniające to samo wykroczenie kobiety⁵¹. Przypuszczać możemy, że było to wynikiem obaw niewiast przed opuszczeniem bezpiecznej przestrzeni znanego sobie świata⁵². Zapewne decyzję o porzuceniu dotychczasowego partnera poprzedzało w tym przypadku znalezienie kandydata na kolejnego męża. Stanowiło to dla nich pewną formę zabezpieczenia własnego losu przed niepewną pod względem materialnym, samotną egzystencją⁵³. Zjawisko bigamii wśród niewiast najczęściej powodowane było głębokim i powiększającym się konfliktem w dotychczasowym związku. Często przybierał on fatalny w skutkach obrót dla kobiety — małżonek stosował przemoc fizyczną zagrażającą jej życiu i zdrowiu. Pewien wpływ na występowanie tego zjawiska wśród niewiast miał z pewnością sposób zawierania małżeństw, w którym nie uwzględniano woli i decyzji kobiety. Czasami jednak bigamia była konsekwencją wcześniejszego porzucenia przez męża lub znalezienia atrakcyjniejszego (stojącego wyżej w hierarchii społecznej) partnera przez kobietę⁵⁴.

Kontynuując rozważania odnośnie do występków kobiet chłopskich przeciw prawom i zasadom moralnym, trzeba wziąć pod uwagę, że konflikty małżeńskie nierzadko zmuszały kobiety do porzucenia mężczyzny, co mogło zakończyć się dla nich włóczęgostwem, często połączonym z prostytutką i złodziejstwem. Za przykład może posłużyć sprawa Pawła z Lublina, którego żona Dorota z Wrotkowa opuściła go „ab multis annis vagabunda fuit”⁵⁵. Oskarżone o włóczęgostwo mężatki potrafiły przebywać poza domem według zeznań mężów nawet do 20 lat⁵⁶. Spotykamy się również z określeniami nieprecyzyjnymi dokładnie czasu, lecz wskazującymi na długotrwałość procederu,

⁵⁰ Na 142 wzmianki źródłowe wspominające o tym wykroczeniu 77 dotyczyło kobiet, a 65 mężczyzn (tamże, s. 157).

⁵¹ Tamże, s. 158, wykres 2.

⁵² M. KOŁACZ-CHMIEL: *Migracje kobiet z rodzin chłopskich i ich przyczyny w Polsce XV wieku (w świetle ksiąg oficjała lubelskiego)*. W: *Via viatores quaerit. Mobilność społeczna w dziejach krajów Grupy Wyszehradzkiej*. Red. A. TETERYCZ-PUZIO, L. KOŚCIELAK, E. ŁĄCZYŃSKA. Słupsk 2016, s. 237.

⁵³ M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 159.

⁵⁴ Tamże, s. 159—161.

⁵⁵ AOL, sygn. 6, k. 22v.

⁵⁶ Tak było w przypadku Jadwigi, żona Piotra, która „a viginti annis ante vel ultra ab ipso recessit” i cudzołożyła z różnymi włóczęgami (AOL, sygn. 6, k. 88v (1486 r.)), oraz Zofii, żony pensjonariusza szpitala lubelskiego, która „a viginti annis vagabuntur cum aliis adulterans” — AOL, sygn. 6, k. 55v (1485 r.). Zdarzały się jednak okresy, w których kobiety krócej przebywały poza domem. Elżbieta, żona Jana Baryczki ze wsi Słupów, „ante tres citra vel ultra annos ab ipso Johanne recessisse et hinc inde divagasse” — AOC, sygn. 16, s. 274 (1500 r.).

np. „annis pluribus” lub „ab multis annis”⁵⁷. Zjawisko włóczęgotwa wieśniaczek było zapewne konsekwencją wystąpienia przez nie przeciw łaadowi społecznemu, zgodnie z którym miejsce kobiety w rodzinie było u boku mężczyzny. Najczęściej dotyczyło jednostek niegodzących się biernie na rolę posłusznych córek i małżonek. Prowadziło to do opuszczenia przez nie domu rodzinnego lub mężowskiego, co często wiązało się z utratą środków do życia i skazywało na los tułaczy. Naruszenie prawa kościelnego lub chociażby norm moralnych pozbawiało takie kobiety ochrony gromady wiejskiej oraz skutkowało utratą czci⁵⁸. Z tego powodu podejmowały się one zapewne doraźnych zajęć zarobkowych, niejednokrotnie parając się żebractwem lub prostytutką, a także zasilając okoliczne środowiska przestępcze⁵⁹. Na związek włóczęgotwa z uprawianiem przez kobiety chłopskie nierządu wskazują oskarżenia, w których zarzucano im nie tylko wędrowny tryb życia, ale też cudzołóstwo i posiadanie potomstwa z licznymi partnerami⁶⁰. W tym przypadku prostytutką była niejako konsekwencją braku środków utrzymania w wyniku opuszczenia wspólnoty rodzinnej i społeczności wiejskiej. Jej wędrowny charakter wynikał zapewne z braku możliwości znalezienia stałego zajęcia lub z ostracyzmu społecznego względem kobiet upadłych. Do szczególnie ciekawych przykładów włóczęgotwa połączonego z prostytutką należała sprawa Katarzyny, żony Piotra Ożoga ze wsi Szreniawa. Kobieta porzuciła swojego męża i bląkając się oraz cudzołożąc z wieloma mężczyznami, urodziła dwóch synów⁶¹. Teren włóczęgotu tejsze wieśniaczki obejmował znaczną przestrzeń kraju, skoro jedno z dzieci zostało poczęte we wsi Mąkowa nieopodal Szreniawy pod Poznaniem, a drugie we wsi Wolbrom w okolicach Miechowa (odległość między tymi miejscowościami w linii prostej wynosi 297 km). Tak duży dystans może świadczyć o tym, że kobiety pozbawione czci w środowisku wiejskim musiały

⁵⁷ AOL, sygn. 6, k. 22v, 55v; AOC, sygn. 15, s. 272.

⁵⁸ O stosunku społeczeństwa do włóczęgotwa zob. B. GEREMEK: *Margines społeczny epoki preindustrialnej. Kategorie i problemy porównawcze*. W: *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane Witoldowi Kuli*. Red. R. CZEPULIS-RASTENIS i in. Warszawa 1976, s. 218—222; B. GEREMEK: *Litość i szubienica*. Warszawa 1989, s. 24, 72—73, 99—101.

⁵⁹ Włóczęgoty i tzw. ludzie luźni, nieposiadający stałego miejsca zamieszkania i środków utrzymania, byli postrzegani jako grupa szczególnie kryminogenna. Prowadzony przez nich tryb życia skazywał ich na utrzymywanie się z żebractwa, kradzieży lub prostytutki. Przemieszczanie się z miejsca na miejsce utrudniało schwywanie i wymierzenie sprawiedliwości (S. SZCZOCKI: *Rozboje...*, s. 156—157). Na związek włóczęgotwa z przestępczością wskazywał także w swojej pracy B. GEREMEK: *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu. XIV—XV wiek*. Wrocław 1971, s. 276—277.

⁶⁰ AOL, sygn. 6, k. 55v (1485 r.), 88v (1486 r.).

⁶¹ „Ipsaque Katherina ipso Petro marito suo spreto ab eo fugiendo et divagans in anime sue pergrave periculum publice realum adultery cum alys perpetrasse binamque prolem masculinam successive unam in Wolbrani et aliam in villa Mąkowa exillicito cogitu procreasse [...]” — AOC, sygn. 3, s. 344 (1483 r.).

często zmieniać miejsce zamieszkania i przenosić się w coraz odleglejsze tereny, gdzie ich zła sława jeszcze nie dotarła. Nie należy jednak wykluczać także możliwości, że Katarzyna dołączyła do jednej z wędrownych grup prostytutek i złodziei, która w poszukiwaniu okazji łatwego zarobku przemieszczała się od miasta do miasta, zgodnie z terminami ówczesnych jarmarków lub zjazdów szlacheckich, nierzadko przemierzając znaczne odległości⁶², lub sama podejmowała tego rodzaju peregrynacje.

Nie wydaje się jednak, aby włóczęgostwo stawało się udziałem dużej liczby kobiet chłopskich. W Europie Zachodniej, gdzie zachowały się źródła pozwalające przyjrzeć się bliżej tej kategorii ludności, zauważyć można dużą maskulinizację w jej obrębie⁶³. Przyjmując, że włóczędzy w większości rekrutowali się ze zdeklasowanych i zubożałych chłopów, niebędących w stanie utrzymać się z dotychczasowej pracy na roli⁶⁴, należy przypuszczać, że istniały znaczne różnice w obecności tego zjawiska w przestrzeni społecznej różnych regionów. Sytuacja ludności chłopskiej na ziemiach polskich w XV—XVI wieku była znacznie korzystniejsza niż w krajach Europy Zachodniej. Wieśniacy żyjący na obszarach Korony nie wykazywali tendencji do pauperyzacji (co można zaobserwować we Francji, w Anglii czy w Holandii), dysponowali także znacznie większymi możliwościami ekonomicznymi⁶⁵. W efekcie kobiety nie były skazywane raczej na tę formę egzystencji przez czynniki ekonomiczne. Potwierdzają to zamieszczone wcześniej informacje źródłowe, wyraźnie wskazujące na społeczne uwarunkowania tego zjawiska.

Oprócz trudnienia się prostytutką wędrowną chłopki niejednokrotnie zasilały również szeregi nierządnic działających w miastach. W świetle badań przeprowadzonych przez A. Karpińskiego ok. 20% z nich wywodziło się ze wsi⁶⁶. Trafiały one do lupanarów działających pod nadzorem władz miejskich, nielegalnych domów publicznych, a także trudniły się tym procederem okazjonalnie, utrzymując się z innych zajęć. Materiał źródłowy, jakim dysponujemy,

⁶² Działalność takich wędrownych grup przedstawicieli świata przestępczego zauważyli w swoich badaniach A. KARPIŃSKI (*Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w.* KHKM 1988, R. 36, z. 2, s. 287—288; TENŻE: *Kobieta w mieście...*, s. 341) oraz M. KAMLER (*Złoczyńcy...*, s. 173—174).

⁶³ Potwierdzają to badania K. Jones. W przebadanym materiale sądowym z lat 1481—1560 znalazła ona zaledwie 6 kobiet oskarżonych o włóczęgostwo, w tym połowa z nich była związana z mężczyznami prowadzącymi ten tryb życia (K. JONES: *Gender and Petty Crime...*, s. 192). Na przewagę mężczyzn wśród włóczęgów wskazuje także w swojej pracy dla XVI—XVII wieku P.A. SLACK: *Vagrants and Vagrancy in England*. "The Economic History Review" 1974, Vol. 27, s. 366.

⁶⁴ B. GEREMEK: *Litość i szubienica...*, s. 72, 124.

⁶⁵ Tamże, s. 65—74, 116—150; A. WYCZAŃSKI: *Czy chłopu było źle w Polsce w XVI w.?* Kw. Hist. 1978, T. 87, s. 627—641; P. GUZOWSKI: *Chłopi i pieniądze na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. Kraków 2008, s. 136—147.

⁶⁶ A. KARPIŃSKI: *Prostytucja w dużych miastach...*, s. 282; TENŻE: *Kobieta w mieście...*, s. 334.

aby naświetlić to zjawisko, nie oddaje z pewnością jego skali. Zważywszy bowiem, że paranie się nierządem nie stanowiło przestępstwa, ale było tolerowane, a nawet organizowane przez władze miejskie⁶⁷, prostytutki trafiały na karty ksiąg sądowych w momencie popełnienia innego wykroczenia lub padając ofiarą przestępstwa. Śladem potwierdzającym obecność wieśniaczek w miejskich lupanarach było oskarżenie skierowane przeciw wdowie Annie z Chmielnika, głoszące, że była nierządnicą w domu publicznym w Sandomierzu⁶⁸. Założyć jednak należy, że o wiele częściej kobiety pochodzenia chłopskiego trudniły się nierządem na własny rachunek, świadcząc swoje usługi w wynajętych izbach i piwnicach, domach klientów lub miejscach ustronnych. Do tej grupy należała zapewne Jadwiga z Lubonia działająca na terenie Krakowa. Uprawianie prostytucji pozwalało jej dostać się do mieszkań majątnych mężczyzn, co wykorzystywała w celu kradzieży ich mienia. Do jej klientów należeli duchowni, służba w domach zamożnej szlachty, a także bogaci kupcy. Dochody uzyskane ze sprzedaży łupów przewyższały z pewnością te czerpane z nierządu, gdyż przywłaszczone przez nią rzeczy miały dużą wartość materialną. Wśród nich znajdowały się m.in.: złote monety i pierścienie, przedmioty ze srebra, znaczne sumy pieniężne, drogie przyprawy (szafran, pieprz), luksusowe tkaniny i ubrania⁶⁹. Należy więc przypuszczać, że prostytucja nie była głównym zajęciem tej kobiety, a jedynie środkiem ułatwiającym proceder kradzieży⁷⁰. Sądzić trzeba, że z uwagą dobierała swoje ofiary pod kątem zamożności. Przypuszczać można, że wyszukiwała ich w okolicach zamku na Wawelu i Smocznej Jamy, gdzie mieścił się jeden z bardziej znanych domów publicznych w owym czasie⁷¹. Być może również sama była przez jakiś czas panną świadczącą w nim usługi, zanim podjęła samodzielną działalność. Podobny *modus operandi* możemy zaobserwować w przypadku Zofii z Pokrzywnicy⁷². Z tą jedynie różnicą, że raczej nie mogła ona liczyć na tak zamożnych klientów jak Jadwiga. Zadawała się więc mniej majątnym duchowieństwem, służbą w domach szlacheckich i mieszczańskich. O jej niższej randze wśród krakowskich ladacznic świadczy to, że oddawała się klientom nie tylko w ich domach, ale nie gardziła też przygodnymi kontaktami z mężczyznami w zaułkach ulic⁷³.

⁶⁷ A. KARPIŃSKI: *Prostytucja w dużych miastach...*, s. 293.

⁶⁸ „[...] meretricem de lupanari Sandomierensi profugam” — AOL, sygn. 13, k. 96v (1538 r.).

⁶⁹ KKMK, T. 1, nr 67.

⁷⁰ O powiązaniu prostytucji z okradaniem klientów zob. B. GEREMEK: *Ludzie marginesu...*, s. 223—225; R.M. KARRAS: *Common Women. Prostitution and Sexuality in Medieval England*. New York—Oxford 1996, s. 80—81.

⁷¹ Wskazują na to związki z zamkiem osób przez nią okradzionych, a także niejasne przesłanki o jej kontaktach z półświatkiem przestępczym z podzamcza (KKMK, T. 1, nr 67).

⁷² „[...] kiedy z kim szła na niecnotliwy uczynek, ukradła groszy dziesięć, złoty, czego mogła dostać, i powiedziała, iż by tego było niemało pisania com pokradła” — tamże, nr 74.

⁷³ „Item wyznała, że ukradła, leżąc z chłopem na ulicy pięć złotych [...]” — tamże.

Najliczniejszą grupę stanowiły jednak zapewne wieśniaczki, które trudniły się nierządem okazjonalnie. Znajdowały się wśród nich kobiety, które przybyły do miasta w poszukiwaniu pracy zarobkowej i zatrudniały się w charakterze służby lub wyrobnic. Zważywszy, że większość z nich była niezamężna, przypuszczać należy, że nierząd dotyczył zwłaszcza kobiet samotnych⁷⁴. Nie należy jednak wykluczać, że ich szeregi mogły zasilić niewiasty porzucające legalnych małżonków, poszukujące w mieście środków do życia z dala od byłego partnera⁷⁵. Procederem tym trudniły się często kobiety, które trafiały do obsługi miejskich gospód, karczm, szynków i łaźni, gdzie łatwo było o nawiązywanie bliskich relacji z mężczyznami⁷⁶. Przypuszczać można, że tę formę zarobkowania wybierały również niektóre z mamek lub kucharek, a także służba w domach mieszczańskich⁷⁷. Prostyucja była też dodatkową metodą zarobku dla wieśniaczek zasilających margines społeczny ówczesnych miast, czyli złodziejek i żebraczek⁷⁸.

Przyczyny podejmowania się przez kobiety chłopskie tego zajęcia należy upatrywać przede wszystkim w trudnościach i zagrożeniach wiążących się z egzystencją samotnej niewiasty w obcym dla niej środowisku społecznym, jakim był duży ośrodek miejski. Nie wszystkie z nich były w stanie poradzić sobie ekonomicznie, utrzymując się tylko i wyłącznie z legalnych form zarobkowania⁷⁹, co spychało je niejednokrotnie na drogę upadku moralnego. Nie bez znaczenia zapewne było w tym przypadku także, na co zwrócił uwagę A. Karpiński, wyjście spod kontroli rodziców i opiekunów oraz brak szans na ustabi-

⁷⁴ Większość historyków badających zjawisko prostytucji w średniowieczu podkreślała, że dotyczyło ono głównie niezamężnych i owdowiałych kobiet (M. KOWALESKI: *Singlewomen in Medieval and Early Modern Europe: the Demographic Perspective*. In: *Singlewomen in the European Past, 1250—1800*. Eds. J.M. BENNETT, A.M. FROIDE. Philadelphia 1999, s. 45; M. KOWALESKI: *Women's Work in a Market Town: Exeter in the Late Fourteenth Century*. In: *Women and Work in Preindustrial Europe*. Ed. B.A. HANAWALT. Bloomington 1986, s. 154; M. MATE: *Daughters, Wives and Widows after the Black Death: Women in Sussex, 1350—1535*. Woodbridge 1998, s. 147). Zaskakujące w tym względzie są wyniki uzyskane przez K. Jones, która wykazała, że wiele oskarżeń przed sądami dotyczyło także mężatek (K. JONES: *Gender and Petty Crime...*, s. 161—167). Na wynikach tych w pewnym stopniu mógł zaważyć fakt, że nie wszystkie oskarżenia o paranie się tym procederem oznaczały faktycznie prostytucję (R.M. KARRAS: *Seksualność...*, s. 145).

⁷⁵ R.M. KARRAS: *Common Women...*, s. 55.

⁷⁶ O wykorzystaniu łaźni i karczm przez środowisko nierządnic zob. B. GEREMEK: *Ludzie marginesu...*, s. 218.

⁷⁷ A. KARPIŃSKI: *Prostyucja w dużych miastach...*, s. 282. Na związek migracji ubogich kobiet do miasta i podejmowania się przez nie niskopłatnych zajęć wskazują również w swoich pracach B.A. HANAWALT (*The Ties...*, s. 142), R.M. KARRAS (*Common Women...*, s. 60), J.M. MURRAY (*Brugia. Kolebka kapitalizmu 1280—1390*. Warszawa 2011, s. 347).

⁷⁸ A. KARPIŃSKI: *Prostyucja w dużych miastach...*, s. 283.

⁷⁹ Niskie zarobki kobiet pracujących w miastach (B. GEREMEK: *Litość i szubienica...*, s. 113) mogły nie pozwolić im na utrzymanie się z legalnych źródeł. O wynagrodzeniach wieśniaczek zatrudnionych na obszarach wiejskich zob. G. JAWOR: *Służba najemna...*, s. 494.

lizowane życie rodzinne w mieście⁸⁰. To ostatnie wiązało się z pewnością ściśle z pozbawieniem wieśniaczek zamieszkujących miasto możliwości wyjścia za mąż i założenia własnej rodziny⁸¹. Zaznaczyć należy, że prawdopodobnie nie wszystkie z nich podejmowały się tego zajęcia dobrowolnie. Ubogie dziewczęta wiejskie, pozbawione wsparcia rodziny i własnej grupy społecznej, stawały się łatwym łupem dla działających w miastach stręczycieli, którzy podstępem i siłą zmuszali je do świadczenia usług seksualnych. Niektóre stały się nierządnicami, aby zapewnić sobie środki do życia. Część wkraczała na tę drogę w konsekwencji urodzenia nieślubnego dziecka. Surowe normy obyczajowe w ówczesnych ośrodkach miejskich spychały je wówczas na margines życia społecznego i w dużej mierze pozbawiały możliwości legalnego zarobku. Nie należy jednak wykluczać, że pewna grupa trudniła się tym procederem z własnej woli, skuszona możliwościami łatwego zarobku i polepszenia swojej sytuacji materialnej. Zapewne w tym gronie znajdowała się wspomniana Jadwiga z Lubonia, która ze służącej i drobnej złodziejki przeistoczyła się w kobietę nierządną specjalizującą się w okradaniu wysoko sytuowanych klientów⁸².

Z powodu braku materiałów źródłowych o wiele trudniej jest naświetlić zjawisko prostytucji wiejskiej. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy wykluczyć całkowicie obecność tego procederu w tym środowisku. Zachowały się bowiem przesłanki źródłowe, które wskazują na jego występowanie w obrębie łaźni i karczm wiejskich⁸³. Na tej podstawie można przypuszczać, że na wsi również żyły niewiasty trudniące się płatną miłością. Podkreślić jednak trzeba, że prostytucja wiejska miała raczej marginalny wymiar. Ze względu na niewielkie rozmiary społeczności wiejskich, co wpływało w dużej mierze na jawność życia obyczajowego, i nasiloną kontrolę moralną ich członków należy całkowicie wykluczyć istnienie przybytków skupiających kobiety trudniące się nierządem⁸⁴. Zjawisko wiejskiej prostytucji opierało się raczej na nie-

⁸⁰ A. KARPIŃSKI: *Prostytucja w dużych miastach...*, s. 280.

⁸¹ Na takie przyczyny prostytucji wskazuje w swojej pracy R.M. KARRAS: *Common Women...*, s. 52.

⁸² KKMK, T. 1, nr 67.

⁸³ Z badanego okresu mamy informacje na temat prostytutki działającej przy łaźni we wsi Rudawa (F. KIRYK: *W okresie staropolskim*. W: *Rudawa. Z dziejów wsi podkrakowskiej (do 1945 r.)*. Red. F. KIRYK. Kraków 1983, s. 67). Natomiast nierządnicę w wiejskich karczmach poświadczono są dopiero w XVIII stuleciu i dotyczy to wsi Wąworków (R. KUBICKI: *Kobieta w mieście Opatowie i dobrach opatowskich w XVIII wieku — ze szczególnym uwzględnieniem kwestii obyczajowych*. W: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*. Red. K. JUSTYNIARSKA-CHOJAK, S. KONARSKA-ZIMNICKA. Warszawa 2012, s. 399).

⁸⁴ Z tych samych powodów bardzo trudno zaobserwować to zjawisko w źródłach dotyczących małych ośrodków miejskich. A. GŁOWACKA-PENCZYŃSKA nie odnotowała tego procederu w badanych przez siebie miasteczkach wielkopolskich (*Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII w.* Warszawa 2010, s. 137). Natomiast R.M. KARRAS upatruje brak profesjonalnej prostytucji na obszarach wiejskich w mniejszej aktywności eko-

wiastach parających się tym procederem okazjonalnie, często zatrudnionych przy obsłudze wiejskich karczm i łaźni. Przypuszczać można z dużym prawdopodobieństwem, że dotyczyło ono zwłaszcza osad położonych w pobliżu dużych ośrodków miejskich i przy uczęszczanych szlakach handlowych⁸⁵, które zapewniały możliwości pozyskania klienta. Wątpliwe jest bowiem, aby wobec jawności życia erotycznego we wsiach szanowani przedstawiciele miejscowej społeczności, dysponujący środkami materialnymi na opłacenie usług, narażali swoją reputację w kontaktach z kobietami posądzanymi o złe prowadzenie się.

Podsumowując dotychczasowe rozważania odnośnie do wykroczeń przeciwko moralności popełnianych przez przedstawicielki stanu chłopskiego, zaznaczyć należy, że naruszanie prawa i norm społecznych w tym względzie mogło pociągać za sobą poważne konsekwencje. Nie ograniczały się one do kar stosowanych przez sądy, nie mniej bowiem znacząca była opinia środowiska, w którym żyła niewiasta. Jednakże ocena społeczna postępowania uzależniona była w dużym stopniu od rangi wykroczenia. Brano pod uwagę zwłaszcza to, w jakim stopniu narusza ono istniejący ład społeczny. Największe potępienie możemy zaobserwować w stosunku do kobiet uprawiających nierząd lub prowadzących wędrowny tryb życia. Zauważyć należy, że mimo surowego osądu środowiska wieśniaczki w niektórych sytuacjach decydowały się na przekroczenie obowiązujących norm obyczajowych. Najczęstszą przyczyną, która skłaniała je do tego typu postępowania, był kryzys lub rozpad małżeństwa, prowadzący do cudzołóstwa lub bigamii. W skrajnych przypadkach zaś — nawet do włóczęgostwa. Nieco bardziej złożone przyczyny zaobserwować można w przypadku prostytutki. Rzadko była ona konsekwencją rozpadu rodziny. O wiele częściej dotyczyła kobiet jeszcze niezamężnych, poszukujących pracy zarobkowej poza własnym kręgiem społecznym, w dużych ośrodkach miejskich. Brak wsparcia i kontroli ze strony rodziny oraz trudności ekonomiczne to najczęstsze powody wkraczania na drogę nierządu. Czasami zaś zajęcie to stawało się konsekwencją wchodzenia wieśniaczek w kręgi środowiska przestępczego, a także było powodowane chęcią zysku.

Nasze rozważania do tej chwili skupiały się na wykroczeniach wieśniaczek przeciw normom moralnym. Przyjrzyjmy się wobec tego, jak wyglądał ich udział w cięższych przestępstwach i drobnych wykroczeniach natury kryminalnej. Spróbujmy poszukać odpowiedzi na pytanie, jaki charakter miała przestępczość kobiet wiejskich. Co decydowało o tym, że nie zważając na konsekwencje prawne, decydowały się one wstąpić na drogę bezprawia?

nomicznej (*Common Women...*, s. 24). W warunkach polskich takie tłumaczenie wydaje się jednak chyba mało prawdopodobne. Kobiety chłopskie odznaczały się bowiem niekiedy bardzo dużą aktywnością gospodarczą (zob. M. KOLACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 233—244, 297—304).

⁸⁵ R.M. KARRAS: *Common Women...*, s. 25.

Na początek proponuję przyjrzeć się najcięższemu przestępstwu, o jakie były oskarżane chłopki. Bez wątpienia do grupy tej należało zabójstwo. Znamienne jest, że prawie wszystkie badane przypadki oskarżonych o tę zbrodnię niewiast dotyczą mężobójstwa i dzieciobójstwa.

Analiza dostępnego materiału źródłowego dotyczącego oskarżeń kobiet chłopskich o zabójstwo męża sugeruje, że wszystkie te morderstwa były wynikiem zdrady małżonki lub zaostrzonego konfliktu w związku spowodowanego okrucieństwem męża lub popełnianym przez niego cudzołóstwem. Czasami oskarżenie żony o próbę zabójstwa mogło wynikać z nieudolnego zastosowania magii miłosnej wobec męża⁸⁶. Wprawdzie w materiale źródłowym dysponujemy zaledwie kilkoma wzmiankami, w których wyraźnie określono zamiar pozbawienia męża życia, można się jednak domyślać, że z uwagi na liczne konflikty małżeńskie przypadków takich było więcej. Świadectwem, że zagrożenie ze strony kobiety bitej lub zdradzanej postrzegano jako całkowicie realne, było to, że sędziowie rozpatrujący sprawy konfliktów pomiędzy małżonkami wprowadzali obostrzenia mające zapobiec zbrodni. Często wyrażane były one słowami: „non machinari sibi in mortem per se nec per aliquam submissam personam”⁸⁷.

W obliczu niewielkiej ilości materiału źródłowego trudno nam określić faktyczną skalę tej zbrodni popełnianej przez wieśniaczki. Wydaje się, że wobec nielicznych wzmianek należy założyć, że kobiety rzadko sięgały po tę formę oporu. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że sposób ich działania (zazwyczaj trucizna jako środek do osiągnięcia celu) mógł powodować, iż większość tych zbrodni nigdy nie została wykryta. Szansa, aby wypłynęły one na światło dzienne, pojawiała się w momencie, gdy potencjalna ofiara przeżyła lub zdradził wspólnik przestępstwa⁸⁸.

Do równie ciężkich zbrodni należało z pewnością dzieciobójstwo. Jednakże w przypadku kobiet chłopskich zjawisko to miało raczej marginalny zasięg i dotyczyło tylko dzieci nieślubnych⁸⁹. Mężatki raczej nie uciekały się do zabójstwa swoich nowo narodzonych dzieci w celu regulacji płodności w rodzinie⁹⁰. W źródłach odnotowano zaledwie dwa przypadki zamiaru popełnienia tego przestępstwa przez matki, z czego jeden dotyczył dziecka nienarodzonego, a drugi kilkuletniego chłopca cierpiącego na ciężkie upośledzenie fi-

⁸⁶ Szersze omówienie tej problematyki zob. M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 150—155.

⁸⁷ AOC, sygn. 11, k. 166 (1488 r.), 384 (1491 r.); sygn. 15, s. 79 (1492 r.), 462, 493 (1497 r.); sygn. 18, s. 234, 253, 254 (1494 r.), 500 (1496 r.).

⁸⁸ M. KOŁACZ-CHMIEL: *Mulier honesta...*, s. 150—155.

⁸⁹ Tamże, s. 179.

⁹⁰ Zjawisko takie zaobserwował w późniejszych stuleciach T. WIŚLICZ: *Dzieciobójstwo jako narzędzie polityki reprodukcyjnej w Rzeczypospolitej. W: W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*. Red. B. POPOLEK, A. CHŁOSTA-SIKORSKA, M. GADOCHA. Warszawa 2014, s. 146.

zyczne⁹¹. Ta niewielka liczba wzmianek na temat dzieciobójstwa w obrębie społeczności chłopskich nie jest raczej wynikiem fragmentaryczności materiału źródłowego. Koresponduje to z wynikami uzyskanymi przez Barbarę A. Hanawalt dla tej grupy społecznej w średniowiecznej Anglii, bazujących na o wiele szerszym i kompletniejszym materiale źródłowym (na cztery tysiące spraw dotyczących zabójstwa zaledwie trzy dotyczyły dzieciobójstwa)⁹². Na tej podstawie należy sądzić, że zbrodnia ta w społecznościach chłopskich była raczej zjawiskiem marginalnym. Nawet w przypadku nieślubnego potomstwa kobiety rzadko decydowały się na spędzenie płodu czy uśmiercenie niemowlęcia. Społeczność wiejska odznaczała się bowiem dużą tolerancją w stosunku do przedmałżeńskiej aktywności seksualnej ludzi niezamężnych i posiadania przez panny nieślubnego potomstwa⁹³. Nieślubna ciąża najczęściej kończyła się zalegalizowaniem nieformalnego związku⁹⁴. Natomiast w przypadku, gdy ojciec dziecka nie był skłonny do zawarcia małżeństwa, matka otrzymywała najczęściej jednorazowe odszkodowanie w pieniądzu lub inwentarzu żywym. W ten sposób nawet ubogie chłopki zyskiwały środki materialne, które wchodziły w skład ich uposażenia i zwiększały szanse na wiejskim rynku matrymonialnym. Nieślubny potomek nie stanowił przeszkody w zawarciu przez kobietę związku. Wręcz przeciwnie — potwierdzał płodność przyszłej żony, a jednocześnie po pewnym czasie stanowił darmową siłę roboczą w gospodarstwie. Równocześnie nieprawe pochodzenie wykluczało go z udziału w dziedziczeniu, nie stanowił więc w tym względzie konkurencji dla legalnego potomstwa zrodzonego z tego małżeństwa. Po rozwiązaniu w formie dzieciobójstwa mogły sięgać jedynie samotne i ubogie wieśniaczki, których partner nie posiadał środków na wypłatę należnego odszkodowania. Zwłaszcza jeżeli same również nie dysponowały majątkiem i utrzymywały się z pracy najemnej.

⁹¹ Z opisu sprawy Anny ze Snopkowa, która zaszła w ciążę w wyniku gwałtu dokonanego przez Grzegorza Białoptakowicza z tejże wsi, dowiadujemy się, że osobą dążącą do spędzenia płodu była jej matka. W momencie, gdy spostrzegła, że córka jest brzemienna, udała się z nią do Konopnicy w poszukiwaniu kobiety, „qua dictam prolem perdet et suffocaret” — AOL, sygn. 2, k. 238 (1461 r.). Druga wzmianka jest dość nietypowa, dotyczy bowiem matki ciężko chorego Andrzeja ze wsi Gołkowice. Z opisu sytuacji wyłania się obraz kobiety wyczerpanej fizycznie i psychicznie opieką nad cierpiącym dzieckiem, co prawdopodobnie doprowadziło ją do myśli o zgładzeniu syna (J. DŁUGOSZ: *Vita beate Kunegundis*. W: *Opera omnia*. Wyd. A. PRZEŹDZIECKI. T. 1. Kraków 1887, s. 334—335).

⁹² B.A. HANAWALT: *The Ties...*, s. 102. Badaczka neguje też funkcjonujące w nauce poglądy na temat powszechności dzieciobójstwa wśród niższych warstw społecznych, uznając je za zjawisko marginalne (tamże, s. 101—104).

⁹³ O stosunku społeczności chłopskich do nieślubnych dzieci i ich matek zob. tamże, s. 103; M. KOŁACZ-CHMIEL: *Nieletni...*, s. 212—217. O sytuacji potomstwa z nieprawego łoża we wszystkich grupach stanowych w średniowiecznej Polsce pisze M. DELIMATA: *Potomstwo nieślubne...*, s. 248—251.

⁹⁴ P. LASLETT: *Family Life...*, s. 108—109.

Dzieciobójstwo natomiast znacznie częściej dotyczyło chłopek migrujących do miast w poszukiwaniu zarobku. W księgach miejskich połowę kobiet skazywanych w XVI—XVII wieku za ten rodzaj przestępstwa stanowiły wieśniaczki⁹⁵. Opisane w materiale źródłowym zbrodnie dotyczą pozbycia się płodu lub uśmiercenia dopiero co urodzonego niemowlęcia⁹⁶. Dzieciobójczynie to najczęściej ubogie panny służące w domach mieszczańskich⁹⁷. Zbrodnie te były przez nie planowane, gdyż często próbowały wcześniej pozbyć się niechcianej ciąży⁹⁸ lub doprowadzić do urodzenia martwego dziecka⁹⁹. Jeżeli te środki zawodziły, ukrywały swój brzemienny stan i rodziły w ukryciu¹⁰⁰. Do morderstwa noworodka dochodziło zaraz po urodzeniu. Za przykład może posłużyć tu Marusia z Pilicy, która będąc służącą u szewca w Krakowie, w 1563 roku powiła w komorze dziecko, które natychmiast udusiła, wkładając pod pierzynę i kładąc się na nim. Nazajutrz zaś wyniosła je z domostwa i zakopała za młynem¹⁰¹. Natomiast Katarzyna z Czubrowic urodziła swoje dziecko w ogrodzie, a zaraz po tym własnoręcznie udusiła i zakopała pod drzewem¹⁰². W tym samym roku toczyła się także sprawa Kachny, również pozostającej na służbie, która urodziła dziecko w komorze, a potem wrzuciła je do ustępu. Następnie, chcąc usunąć ślady porodu, „włała tamte rzeczy w garniec, i wrzuciła z garncem tamże do wychodu”¹⁰³. Na podstawie badanych źródeł można jednak zaobserwować różny stosunek dzieciobójczyń do zamordowanego potomka. Z opisu zbrodni wynika, że o ile Kachnie dzieciobójstwo przyszło raczej bez trudu (dziecko potraktowała na równi ze śmieciami i z odpadkami, wrzucając je do kloaki), o tyle w przypadku Marusi możemy dostrzec emocjonalny związek z noworodkiem. Wprawdzie popełniła ona zbrodnię, ale nie była w stanie patrzeć na mordowane dziecko (jak często zdarzało się to dzieciobójczynom duszącym dzieci własnoręcznie, uderzającym nimi o ziemię, miażdżącym kości, topiącym je w nieczystościach¹⁰⁴), schowała je pod pierzyną i położyła się na nim. Emocjonalny związek z zamordowanym dziec-

⁹⁵ M. KAMLER: *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.* CP-H 1986, T. 38, z. 1, s. 173; TENŻE: *Złoczyńcy...*, s. 265; A. KARPIŃSKI: *Kobieta w mieście...*, s. 329.

⁹⁶ KKMK, T. 1, nr 80, 81, 164, 231.

⁹⁷ Tamże, nr 80, 81.

⁹⁸ „[...] warzyła jej ziele, które ona piła po dwa razy. Ale to nie pomogło” — tamże, nr 231.

⁹⁹ „Jam uczyniła, iż dziecię urodziła martwe [...]” — tamże, nr 164.

¹⁰⁰ Do porodu dochodziło w komorze (tamże, nr 80, 81). Przypuszczalnie równie prawdopodobne były inne miejsca poświęcone w materiale źródłowym przez M. KAMLERĄ, do których zaliczyć można: ogrody, ustępy, strychy, poddasza, piwnice (TENŻE: *Dzieciobójstwo...*, s. 177—178).

¹⁰¹ KKMK, T. 1, nr 81.

¹⁰² Tamże, nr 31.

¹⁰³ Tamże, nr 80.

¹⁰⁴ M. KAMLER: *Dzieciobójstwo...*, s. 178; A. KARPIŃSKI: *Kobieta w mieście...*, s. 331.

kiem widać też w postępowaniu ze zwłokami. Kobiety nie wyrzucały ich do nieczystości lub do ustępu. Ryzykowały wykrycie zbrodni i dopiero na drugi dzień udawały się z nimi w ustronne miejsce, aby je pogrzebać¹⁰⁵. Według Tomasza Białończyka tworzenie przez dzieciobójczynie prowizorycznych grobów mogło świadczyć o pozytywnych uczuciach żywionych do ofiary¹⁰⁶. Bardzo rzadko w sprawach o dzieciobójstwo matki uciekały się do pomocy osób postronnych. Jeżeli już do tego dochodziło, to osobą współwinną również była kobieta — pomagająca spędzić płód lub pozbyć się ciała noworodka. Do takich wyjątkowych przypadków należy sprawa Heleny z Radziemiec i jej siostrzenicy Zofii z Krzeszowic. Ciotka, będąc służącą w Krakowie, zamieszkiwała wraz z Zofią, a kiedy ta zaszła w ciążę, pomagała pozbyć się płodu za pomocą naparów ziołowych. Okazały się one jednak nieskuteczne i kiedy nadszedł czas porodu, nie tylko naciskała na zgładzenie dziecka i brała czynny udział w jego uduszeniu, ale także pomogła ukryć zwłoki¹⁰⁷.

Omawiane źródła pozwalają też przyjrzeć się motywom, którymi kierowały się dzieciobójczynie. Wątpić należy, aby ich czyny można było tłumaczyć szokiem poporodowym. Przeczą temu zarówno wcześniejsze próby pozbycia się ciąży, jak i planowanie zbrodni, co wiązało się z ukrywaniem swego brzemiennego stanu przed otoczeniem oraz z porodem w miejscach odosobnionych i ustronnych. To działanie z premedytacją nie świadczyło jednak, że decydujące się na dzieciobójstwo niewiasty wykazywały się jakimiś szczególnymi dewiacjami i skłonnością do okrucieństwa. Zważywszy bowiem, że większość z nich była niezamężnymi służącymi, urodzenie nieślubnego dziecka stanowiło dla nich realną groźbę utraty pracy i stabilności ekonomicznej¹⁰⁸. W zeznaniach mieszczek dopuszczających się tego przestępstwa zwraca uwagę strach przed reakcją pracodawcy, a także wstyd związany z posiadaniem nieślubnego potomstwa¹⁰⁹. Podobne obawy związane z ostracyzmem społecznym żywiły zapewne w takich wypadkach emigrantki ze wsi. Zauważyć bowiem należy,

¹⁰⁵ Najczęściej starano się bardzo szybko ukryć zwłoki niemowlęcia (A. KARPIŃSKI: *Kobieta w mieście...*, s. 331).

¹⁰⁶ T. BIAŁOŃCZYK: *Oskarżone kobiety i ich przestępstwa w świetle zeznań w Księdze kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554—1625*. W: *Inny, obcy, potwór. Kulturowo-społeczne aspekty odmienności przez wieki*. Red. J. ŻYCHLIŃSKA, A. GŁOWACKA-PENCZYŃSKA. Bydgoszcz 2016, s. 151.

¹⁰⁷ KKMK, T. 1, nr 231.

¹⁰⁸ W momencie wykrycia ciąży przez pracodawcę lub tuż po urodzeniu dziecka służące bardzo często były wyrzucane z pracy. Znalezienie nowego miejsca zatrudnienia dla brzemiennnej niewiasty lub matki z niemowlęciem było niemal niemożliwe (M. KAMLER: *Złoczyńcy...*, s. 265—266). Związek dzieciobójstwa ze statusem ekonomicznym kobiety potwierdzają źródła, z których wynika, że większość popełniających je niewiast wywodziła się z niższych warstw społecznych (TENŻE: *Dzieciobójstwo...*, s. 173; A. KARPIŃSKI: *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*. Warszawa 1983, s. 207; D. KACZOR: *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI—XVIII wieku*. Gdańsk 2005, s. 111—118).

¹⁰⁹ M. KAMLER: *Złoczyńcy...*, s. 267; A. KARPIŃSKI: *Kobieta w mieście...*, s. 328.

że w miastach o wiele bardziej surowo podchodzono do wszelkiego rodzaju wykroczeń moralnych niż w osadach wiejskich. Znalazło to wyraz w dotkliwych karach dotyczących przestępstw przeciw moralności, za które groziła chłosta, wyświecenie z miasta, publiczna pokuta, a także kara śmierci przez ścięcie¹¹⁰. Mniejsza tolerancja społeczna w stosunku do wykroczeń moralnych mogła zapewne wpływać na kobiety starające się usunąć widomą oznakę swego występku, dopuszczając się jeszcze cięższej zbrodni. Ponadto do obawy przed surową karą za cudzołóstwo dochodził jeszcze brak zabezpieczenia bytu materialnego. Migrantki ze wsi nie mogły liczyć na ojca dziecka, który albo posiadał już własną rodzinę, albo na wieść o ciąży zrywał wszelkie kontakty. Często należał również do ludzi nisko sytuowanych, co wykluczało możliwość uzyskania od niego jakiegokolwiek zadośćuczynienia (np. sprawcą ciąży Zofii z Krzeszowic był żak¹¹¹). Dodatkowo w przeciwieństwie do mieszkanki wsi kobiety te pozbawione były wsparcia członków rodziny, a także własnej grupy społecznej. Jeżeli dodamy do tego wspomniany wcześniej czynnik ekonomiczny, powody i motywy działań dzieciobójczyń stają się nader jasne. Nie oznacza to jednak, że przynajmniej dla niektórych z nich nie wiązało się to z dużym obciążeniem psychicznym, o czym może świadczyć omówiony przypadek Marusi z Pilicy. Materiał źródłowy nie pozwala nam oszacować faktycznej skali tego zjawiska. Biorąc jednak pod uwagę, że pozbawione kontroli i ochrony rodziny młode kobiety w obcym środowisku były narażone w dużym stopniu na zajście w nieślubną ciążę i miały nikłe szanse na zalegalizowanie związku z ojcem dziecka, należy uznać, że dzieciobójstwo wśród wieśniaczek migrujących do miast musiało być znacznie powszechniejsze niż wskazują na to informacje źródłowe.

Przejdźmy teraz do omówienia drobnych przestępstw kryminalnych, których dopuszczały się wieśniaczki. Zaliczyć do nich można przewinienia związane z naruszeniem nietykalności (pobicia i zranienia), pomówienia i kradzieże. Pierwsze, co zwraca uwagę badacza, to niewielka liczba tego typu spraw toczonych przeciw kobietom. Zanim jednak spróbujemy wyjaśnić przyczynę tego zjawiska, oddajmy głos źródłom i przyjrzyjmy się bliżej lżejszym występkom popełnianym przez niewiasty chłopskie. Zaczniemy od wykroczeń dotyczących naruszenia nietykalności. W badanym materiale odnotowano kilka zapisów, w których kobiety zostały oskarżone o napaść i pobicie. Najbardziej szczegółowy, zachowany w dokumentach opis bójki z udziałem chłopek dotyczył incydentu, do jakiego doszło w wiosce Rudno w 1452 roku, podczas stypy u pracowitego Naroja z tejże wsi. Spotkali się na niej Mikołaj, dzierżawca beneficjum kościelnego, i miejscowy sługa kościelny o tym samym imieniu. W efekcie sporu odnośnie do poboru kołеды z tejże wsi doszło do bójki.

¹¹⁰ A. KARPIŃSKI: *Kobieta w mieście...*, s. 355.

¹¹¹ KMKM, T. 1, nr 231.

Uczestniczyły w niej także towarzyszące mężczyznom kobiety: Katarzyna, kucharka dzierżawcy beneficjum, i żona sługi kościelnego. Według zeznań tego pierwszego został on zaatakowany i spoliczkowany przez Mikołaja i jego żonę, Katarzyna zaś stanęła w jego obronie. Uderzyła więc sługę kościelnego dzbanem w głowę i twarz. Poszkodowany twierdził, że zrobiła to za zgodą swojego pracodawcy, przez którego został napadnięty. Z kolei Katarzyna oskarżyła Mikołaja i jego żonę również o uderzenie dzbanem w głowę oraz rozdarcie odzienia (płaszcz)¹¹². Z opisu całej sytuacji należy wyciągnąć następujące wnioski. Spór dwóch mężczyzn przekształcił się w niekontrolowaną bójkę, do której dołączyły związane z nimi kobiety, najprawdopodobniej starające się ich bronić. Używały przy tym dostępnych im środków i wykazywały się prawdopodobnie taką samą zapalczewością, jak mężczyźni.

Kobiety chłopskie brały udział także w pobiciach i napaściach. Opis takiej sprawy figuruje pod datą 1490 roku. Klemens, dawny wikary we wsi Ostrów, oskarżył małżeństwo Jana Miłkowicza i Katarzynę, zamieszkałych w tejże wsi, o napaść. Doszło do niej przed domem wikariusza. Został on uderzony przez parę kijem w głowę (zapewne w celu ogłuszenia). Ponadto odniósł też „dwie rany krwawe i trzy sine”. Za wyrządzoną krzywdę domagał się od sprawców 100 florenów odszkodowania¹¹³. Oprócz tych opisów dysponujemy także relacjami ze spraw, w których wieśniaczki dokonywały pobicia szlachetnie urodzonych mężczyzn. Za przykład może posłużyć sprawa Barbary, żony kmiecia Mikołaja z Piotrowic, która została oskarżona o pobicie Wojciecha Mielackowicza, szlachcica z tejże wsi¹¹⁴. Podobnie Elżbieta, służąca u Maruszy, dziedziczki Matczyna, została oskarżona przez szlachcica Klemensa, że „wyrządziła mu wiele zła słowami” i zadała cztery rany¹¹⁵.

¹¹² „Nicolaus minister in Rudno ecclesie proponit, quod dominum Nicolaum commendarium in Rudno et eius cocam [s] Katherinam que dum submissit in quandam agapiti Rudno apud laboriosum Naroÿ in Rudno, extunc ipsa Katherina de assensu domini Nicolai percussit eum letaliter cum anfora in caput et in facie et dominus Nicolaus comendarius mala malis addendo arripnivit ipsam [...]. Exadverso dominus Nicolaus commendarius nomine suo et sue coce [s] [...] dixit que ipse Nicolaus minister ibidem in eadem invitata cepit iurgari cum domino Nicolao commendaris super forte sive columbationis, [...] ipse minister primum in eum irrivit et percontor arripnivit unacum sua uxore et maxillavit cum eiusdem ministri uxore [...]. Katherina coctrix comandarii de Rudno proponit, quot ministrum de Rudno que eam percussit cum anfora ad caput usque ad uberam sanguinis effusionem sic que recidit integram et cum uxor laniavit in ea peplum et periccit in feritem [...]” — AOL, sygn. 2, k. 11—11v.

¹¹³ „Discretus Clemens olim vicarius in Ostrow contra laboriosum Johannem Mylkowycz unacum Katherinam de Ostrow consortem suam proponit quod ipsi [...] ipsam Clementem vicarium ante domiculam ipsius Clementis baculo ad caput percuserit et duo vulnere crumenta et tria linda [...] quemlesionem et sanguinis effusionem extimavit sibi ad centum florenis [...]” — AOL, sygn. 6, k. 297v—298.

¹¹⁴ AP Lublin, Księgi ziemskie lubelskie (dalej: KZL), sygn. 5, k. 216 (1470 r.).

¹¹⁵ KZL, sygn. 9, k. 396v (1484 r.).

Wszystkie wspomniane sprawy odnoszą się do konfliktów z przedstawicielami innych stanów. Kobiety często występują w nich jako pomocnice w zbrodni mężczyzn, z którymi są związane. Należy więc zadać sobie pytanie, na ile na udział w tego typu przestępczości miał wpływ patriarchalny wzorzec rodziny. Czy kobiety zawsze uczestniczyły w pobiciach z własnej woli? Nie należy tego całkiem wykluczyć, gdyż wpływ na ich decyzję mogła mieć więź emocjonalna z partnerem, wizja polepszenia własnego losu lub same mogły być przyczyną konfliktu¹¹⁶. Czasami zarzut dotyczył uszkodzenia ciała dokonanego przez samą wieśniaczkę. Jest to sprawa o tyle interesująca, że oskarżenia te wnosili mężczyźni stanu szlacheckiego. W jaki sposób kobieta mogła zadać nawet kilka ran teoretycznie silniejszemu od niej mężczyźnie, zapewne uzbrojonemu, bez własnego uszczerbku na zdrowiu, stawia relacje poszkodowanych w złym świetle i wzbudza wątpliwości.

W dalszej części rozważań przeanalizujemy sprawy o zniesławienie wnoszone przeciw kobietom chłopskim. Przyjrzyjmy się im na przykładach. Najciekawszy z nich dotyczy dwóch kobiet zamieszkałych w podlubelskich wsiach. Mianowicie, Dorota, kucharka proboszcza w Konopnicy, oskarżyła Małgorzatę, wdowę po Janie Szochu z Radawca, że zniesławiła ją w obecności świadków, twierdząc, iż została ona zrodzona z kazirodczego stosunku rodzeństwa zamieszkałego we wsi Wrzelów; obwiniła ją także o kradzież¹¹⁷. Na podstawie tej zapiski możemy wnioskować, że mamy tu do czynienia z bardzo ciężkim pomówieniem, które mogło doprowadzić do ostracyzmu ze strony społeczności wiejskiej w stosunku do Doroty.

Pozostałe sprawy dotyczą oszczerstw często rzucanych przez skonfliktowane ze sobą strony na ówczesnej wsi. Przykładowo, Marcin, były wikariusz w Brzostkowie, wystąpił przeciw Katarzynie, żonie miejscowego karczmarza, że obraziła go, nazywając złodziejem, zbójem i rozpustnikiem¹¹⁸. Przypuszczać możemy, że zdarzyło się to podczas posiedzenia sądu wiejskiego, skoro zniesławienie dokonało się w samo południe, w domu sołtysa, w obecności świadków. Prawdopodobnie działo się to podczas rozpatrywania jakiegoś sporu między Katarzyną lub jej rodziną a duchownym, o który było łatwo,

¹¹⁶ B. POPIOŁEK: *Męska zbrodnia...*, s. 87.

¹¹⁷ „Stanislaus procurator honeste Dorothee focarie plebani de Conopnycza proponit contra Margaretham relictam Johannis Szocha de Radawycz quod eam hinc inde ambulando per villam Conopnycza, coram probis et honestis personis et status utrinque hominibus ipsam Dorotheam infamavit et dehonestavit dicens et assensus ipsam dampnato cointu prolificasse cum duabus fratribus germanis in Wrzelow [...]” — AOL, sygn. 2, k. 262 (1461 r.).

¹¹⁸ „Martinus procurator discreti domini Martini condam vicarii in Crczonow nunc vicarii in Borzskow, proponit contra honestam Katherinam consortem Johannis dicti Stognyew tabernatoris de Cozarzow, quod eum in villa Crczonow in domo Hectoris advocati in ibidem hora meridieii coram certis personis appellavit furem, latronem et meretricarium, dampnium et iniuriam estimavit ad centum florenos auri puri ad quorum solutionem petit ipsim compelli cum litis expensis” — AOL, sygn. 2, k. 221 (1460 r.).

uwzględniając, że małżeństwo prowadziło karczmę. Księża, zwłaszcza na wsi, często zaglądali do gospód, gdzie nie tylko upijali się, ale także oddawali rozpustę z kobietami. Z kolei inny duchowny, Klemens z Rudna, oskarżył wdowę Jadwigę z tejże wsi, że za podszeptem diabła zniesławiła go, twierdząc, że przyjechał on do kobiety w celu wysłuchania spowiedzi, a współżył z nią cielesnie¹¹⁹. Zważywszy, że w tym samym czasie Jadwiga inkryminowała go o najście domu i zabór dóbr oraz zniesławienie, trzeba stwierdzić, że sprawy łączą się ze sobą, a wzajemne kalumnie padły w wyniku eskalacji sporu.

Przypuszczać możemy, że przynajmniej część spraw o zniesławienie była spowodowana jakimiś innymi, poważniejszymi konfliktami pomiędzy stronami. Dochodziło wtedy do użycia wyzwisk lub pomówienia o czyny niegodne lub nieprawe pochodzenie. Czy zawsze trafiały one przed sąd? Należy wątpić. Oczywiście o swoją reputację musieli dbać duchowni i dlatego starali się oczyścić z infamii. Natomiast ludność chłopska raczej nie przywiązywała do tych spraw aż tak dużej wagi. Zauważmy, że w przytoczonych zapiskach zawsze podkreślano fakt, iż zniesławienie nastąpiło przy świadkach. Najwidoczniej podnosiło to rangę przestępstwa. Wydaje się więc, że sąsiedzkie kłótnie, gdzie zapewne dochodziło do największej liczby takich wyzwisk, nie trafiały przed oblicze sprawiedliwości. Natomiast gdy działo się to w miejscu publicznym, przy dużym zgromadzeniu osób, częściej starano się sądownie dowieść swojej niewinności. Należy przypuszczać, że kobiety były tu stroną co najmniej równie aktywną, jak męska część społeczności chłopskich¹²⁰.

Na koniec przyjrzyjmy się wreszcie oskarżeniom o kradzież. Wśród obwinionych wieśniaczek możemy odnaleźć zarówno takie, dla których przywłaszczenie cudzej własności miało charakter okazjonalnego wykroczenia, jak i profesjonalne złodziejki. Większość oskarżeń dotyczy chłopiek przebywających na służbie i ograbiających swoich pracodawców¹²¹. Dysponujemy kilkoma zapisami źródłowymi pozwalającymi przyjrzeć się bliżej temu zjawisku. Umożliwiają one dostrzeżenie pewnych różnic pod względem miejsca popełnienia tych czynów. Wzmianki dotyczące kradzieży w domach wiejskich pracodawców wskazują raczej na przypadkowy i incydentalny charakter wykroczenia. Pierwsza z nich mówi o Katarzynie, służącej u małżeństwa ze wsi

¹¹⁹ „Clemens vicarius in Rudno nunc in Bystrzicza contra honestam Hedvigis de Rudno proponit quod ipsa nescitur quo spiritu ducta immo dyabolo swadens svadens ipsim verbis infamavit dicens quio ipse equitavit ad mulierem pro confessionis audienda, cum qua carnaliter habitavit [...]” — AOL, sygn. 6, k. 224v (1489 r.).

¹²⁰ Z badań przeprowadzonych przez K. JONES wynika, że kobiety dopuszczały się obrazy słownej o wiele częściej niż mężczyźni (TAŻ: *Gender and Petty Crime...*, s. 104—109). Przypuszczać więc można, że zniesławienie było wykroczeniem typowym raczej dla żeńskiej części populacji, mężczyźni w sprawach konfliktowych częściej dopuszczali się przemocy fizycznej.

¹²¹ Służba była postrzegana jako grupa szczególnie kryminogenna, zob. S. SZCZOCKI: *Rozboje...*, s. 157—158.

Gaj, oskarżonej o kradzież pierzyny, poduchy, dwóch poduszeczek i skrzyni. Pracodawcy zaprzeczyli, że były one formą wynagrodzenia, jak zeznała Katarzyna¹²². Natomiast druga odnosi się do Doroty, byłej kucharki plebana w Parczowie, oskarżonej przez pracodawcę o przywłaszczenie szuby¹²³. Kolejna to przypadek Anny z Żabna, która ukradła swojej gospodyni rzeczy ze skrzyni, mianowicie pieniądze (1 grzywnę) i dwa zwoje nici¹²⁴.

Zapewne część tych spraw wynikała z nieporozumień dotyczących wynagrodzenia za służbę. Gdy pracodawca nie wywiązywał się z obietnicy zapłaty, mogło dochodzić do przywłaszczenia mienia w formie rekompensaty. Nie należy jednak wykluczać, że służące, chcąc zerwać kontrakt przed czasem, usiłowały w ten sposób odebrać nienależną im zapłatę za już przepracowany okres. Czasami jednak to nieograniczona dostępność dóbr zgromadzonych w domach pracodawców mogła być czynnikiem sprzyjającym kradzieżom. Przypuszczać jednak możemy, że w wypadku służby w domach chłopskich to przestępstwo nie przybierało dużych rozmiarów. Po pierwsze, mniejsze różnice w standardzie życia pomiędzy pracodawcą a służbą nie stanowiły zapewne aż takiej pokusy kradzieży. A jeżeli już nawet do nich dochodziło, to większość z nich miała charakter drobnych wykroczeń i dotyczyła przywłaszczenia mienia o niewielkiej wartości. W efekcie rzadko były one odnotowywane w księgach sądowych. Po drugie, służba w domach wieśniaczych była podejmowana we własnej wsi lub w najbliższym sąsiedztwie¹²⁵, co wiązało się z pewnymi relacjami rodzinnymi i towarzyskimi. Dopuszczenie się kradzieży mogło więc zaburzyć wewnętrzne stosunki w ramach tych układów. Dobre relacje wpływały zatem na ochronę dóbr pracodawcy przed przywłaszczeniem. Ponadto wzajemne związki pomiędzy rodzinami pracodawcy i służącego ułatwiały ściganie złodzieja oraz wymierzenie sprawiedliwości poza sądem.

Zupełnie inaczej wygląda to w świetle źródeł opisujących badane zjawisko w miastach. Przystępstwo to było popełniane z wyraźnym zamysłem i premedytacją. Wskazują na to zapisy, w których do rabunku dochodziło po wcześniejszym zamordowaniu lub próbie uśmiercenia pracodawcy. Przykładem jest tu sprawa Jadwigi ze Szklar, która dopuściła się morderstwa swojej chlebowdawczyni Marcinowej w celu zagrabienia pieniędzy ze skrzyni¹²⁶. Kradzież ta

¹²² „Johannis de Gay plebanus ad propositionem verbalem Mathias et Agnes coniuges de Gay ad propositionem occasionis certarum rerum per Katherinam quothricem de suam de domo asportarum ambo et intencionem litem contestandi negarunt narrata prout narravintur pretium unam plumaticam, unum pulminar [s] et duos cussinos et cistam nichil iste habentem per ipsam coctricem tamquam res suas unacum nebrida ad eos causa servande datas, quas idem res ipse plebanus per advocatum ville et scabinos conspiciendo iure seculari arestavit” — AOC, sygn. 11, k. 137 (1487 r.).

¹²³ AOL, sygn. 2, k. 12av (1452 r.).

¹²⁴ AML, sygn. 140, k. 37.

¹²⁵ G. JAWOR: *Służba najemna...*, s. 500; T. WIŚLICZ: *Upodobanie...*, s. 60—61.

¹²⁶ KMK, T. 1, nr 200.

została więc dokonana z pełną świadomością i wcześniej szczegółowo zaplanowana. Podobnie nieczne zamiary wobec gospodyni miała Anna Dąbkówna z Braczejówki, która próbowała ją otruć i zamordować. Ponieważ jednak zabiegi te nie przyniosły spodziewanego rezultatu, dokonała kradzieży mienia przy współudziale Łucji z Zagórowa¹²⁷. Ze szczególną perfidią działały zawodowe złodziejki zatrudniające się w domach mieszczańskich w celu obrabowania pracodawcy. Dobrze ilustruje to przypadek Jadwigi z Lubomia, która swoją karierę przestępczą rozpoczynała, pracując w charakterze służącej najprawdopodobniej tylko, aby okraść swoich chlebodawców, a następnie uciec z łupem¹²⁸. Ze złożonych przed sądem zeznań wynika, że w ten sposób obrabowała co najmniej siedem osób z Krakowa i Kleparza. Poszkodowanych mieszczan mogło jednak być więcej, gdyż z jej zeznań nie zawsze wynikało, w jaki sposób dokonywała licznych kradzieży. Na zawodowy charakter uprawianego przez nią procederu wskazuje nie tylko masowość popełnianych przez nią wykroczeń oraz kontakty z licznymi paserami i marginesem społecznym, ale przede wszystkim kilkakrotne karanie jej przed sądem. Za pierwszym razem została wygnana z miasta, ponownie schwytaną sąd skazał na karę śmierci przez utopienie¹²⁹. Na podstawie przytoczonych tutaj wzmianek możemy stwierdzić, że kradzieże dokonywane przez służące w miastach wieśniaczki wykazywały wszystkie znamiona przestępstwa popełnianego z pełną premedytacją i okrucieństwem. Dopuszczające się go kobiety często już wcześniej wchodziły w jakieś konflikty z prawem. Założyć możemy, że w przypadku miast różnice w statusie społecznym i materialnym służby pochodzenia chłopskiego oraz pracodawców były znacznie większe niż we wsiach. W dużym stopniu wpływało to na zagłuszenie skrupułów sprawczyń, które skuszone możliwością szybkiego osiągnięcia bogactwa nie cofały się nawet przed morderstwem.

Miasto i jego okolice to również dobry teren działania dla zawodowych złodziejek, które nie uciekały się do podjęcia służby w domu przyszłej ofiary. W tym przypadku w badanym materiale źródłowym jesteśmy w stanie nie tylko prześledzić ich karierę przestępczą, ale także zaobserwować pewną specjalizację w uprawianym przez nie procederze. Niektóre z kobiet wprawiały się w okradaniu domostw. W celu dostania się do wnętrza upatrzonego budynku najczęściej zatrudniały się tam w charakterze służącej lub zostawały wprowadzone przez mieszkających tam mężczyzn jako prostytutki, co zostało już omówione. Niekiedy brały udział również we włamaniach. W takich przypadkach najczęściej należały do szajki złodziejskiej działającej na obszarze miasta. Ten rodzaj działalności przestępczej obrazują zeznania Agnieszki z Krzczowa. Wejście kobiety w obręb grupy przestępczej miało raczej charakter

¹²⁷ Tamże, nr 77.

¹²⁸ „I powiedziała dobrowolnie, posłużywszy dzień dwa, jeśli pan albo pani źle pochowali, tedy ona dobrze opatrzyła” — tamże, nr 67.

¹²⁹ Tamże.

przypadkowy, gdy przyłapała ona jej członków na kilkakrotnym okradaniu piwnicy pod nieobecność właściciela w mieście. Była ona stopniowo wciągana do współudziału w rabunkach. Najpierw stróżowała podczas wynoszenia wiktuałów z piwnicy, a następnie otrzymywała za to część łupu (garniec oliwy). Z jej zeznań wynika, że szajka ta od jakiegoś już czasu okradała piwnice i sklepy (wyłamując kraty i wchodząc przez okna)¹³⁰. Na rodzaj samodzielnej kradzieży z włamaniem wskazuje natomiast sprawa Anny z Czatkowic, która dostawszy się do należących do Marcina Gawronka pomieszczeń na górnej kondygnacji i rozbiwszy kłódkę (być może na skrzyni), zabrała przechowywane tam dobra, m.in. odzież, prześcieradła, obrusy oraz siekiery¹³¹.

Najliczniejszą jednak grupę stanowiły złodziejki działające na placach i ulicach miejskich, okradające przechodniów i kramy oraz przywłaszczające sobie rzeczy pozostawione bez nadzoru w obejściu czy przed domem. W ten sposób działała Regina ze wsi Błonie, zatrudniona w mieście jako służąca. Dodatkowe dochody zapewniała sobie przez drobne kradzieże dokonywane na rynku i ulicach Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Wieliczki oraz w Witosławiu. Wykorzystywała nieuwagę przechodniów, pozbawiając ich zawartości mieszkań i kieszeni, zabierając produkty z koszyków mieszczanek, a zamożniejszym przechodniom kosztowności. Ponadto okradała stragany i kramy kupieckie, przywłaszczając sobie część wystawionego na nich towaru. Miejscem jej działalności była też miejska łaźnia. Nie gardziła również dobytkiem pozostawionym bez nadzoru w kamienicach i obejściach. Okazjonalnie okradała także służące w tym samym domostwie dziewczęta, a niekiedy również cudzołożących z nią mężczyzn¹³². Podobny proceder uprawiała Anna ze Szczytnik. Kobieta ta dokonywała kradzieży w Krakowie, Bochni, Proszowicach, Miechowie oraz w okolicznych wioskach. Najprawdopodobniej zawodowe złodziejki przemieszczały się pomiędzy ośrodkami miejskimi zgodnie z kalendarzem targów i jarmarków, a także świąt oraz uroczystości przyciągających licznych przybyszów i ułatwiających przestępczy proceder. W trakcie wędrówek najwidoczniej nie gardziły też łupem w okolicznych wioskach.

Zaznaczyć również należy, że kobiety te utrzymywały ściśle kontakty z miejskim światem przestępczym. Wymuszała to na nich konieczność pozbycia się skradzionych dóbr. Znały więc dobrze miejscowych paserów, a czasami same trudniły się tym procederem. W księgach krakowskich zachowały się zeznania niejkiej Doroty z Woli, skazanej na karę śmierci za paserstwo i namawianie do kradzieży. Wynika z nich, że kobieta podjęła się tego zajęcia z kilku powodów. Najprawdopodobniej do Krakowa trafiła, uciekając od biedy i ubóstwa, skoro jej mąż był żebrakiem pod Kazimierzem. Opuściwszy go, udała się do miasta, gdzie nawiązała cudzołożny, trwający rok związek

¹³⁰ Tamże, nr 198.

¹³¹ Tamże, nr 122.

¹³² Tamże, T. 2, nr 60.

z niejakim Kuśnierczykiem. W tym czasie rozpoczęła działalność paserską, odkupując kradzionego wieprza od niejakiego Błażka. Rozwinęła ten proceder, specjalizując się w skupowaniu kradzionej odzieży. Wydana przez dwóch złodziei została skazana na wygnanie z Krakowa. Nie zastosowała się jednak do wyroku i powróciła do miasta, gdzie — po raz drugi pojmana — została pozbawiona życia¹³³.

Schwytane złodziejki najczęściej karano wygnaniem z miasta¹³⁴. Jeżeli proceder trwał przez dłuższy czas, zasądzano ponadto hańbiący obrzęd wyświecenia i obcięcie ucha¹³⁵. W przypadku powrotu do miasta groziła im już kara śmierci.

Znacznie mniej informacji posiadamy na temat złodziejek działających na terenie wsi. Wydaje się, że większość z nich, jeżeli utrzymywała się z tego procederu, to zapewne pochodziła spoza osady i często zmieniała miejsce jego uprawiania. Mała i hermetyczna społeczność wiejska nie dawała bowiem możliwości ukrycia takiej aktywności przed współmieszkańcami przez dłuższy czas. Wskazuje na to sprawa Anny ze Zwierzyńca, która okradała mieszczące się we wsiach dwory szlacheckie. Jej ofiarami byli właścicielka wsi Kosowa i arendarz Katarzyny Myszkowskiej z Jawiszowic. Ponadto kradła także wśród przedstawicielei własnego stanu, skoro piwowarkę we wsi Grabieszycze pozbawiła 20 miar lnianego płótna. Poszkodowani jednak szybko dochodzili swoich praw. Skradziony materiał ojciec dziewczyny musiał odpracować, a rzeczy zagarnięte we dworze w Kosowej wróciły do właścicielki¹³⁶. Poza własną wioską działało także małżeństwo Anny i Zygmunta ze wsi Rozkopaczew, którzy ukradli sześć świń z pól miejskich pod Lublinem¹³⁷. Kobieta została schwytana, gdy próbowała sprzedać zwierzęta; jej mąż uciekł¹³⁸. Natomiast całkiem inny charakter miało przestępstwo dokonane w domu Stanisława ze wsi Łąki. Mężczyzna przyjął pod dach swoją siostrę Dorotę z Czechowa po śmierci jej męża. Kobieta posiadała rzeczy i dobra zgromadzone w skrzyni, jednakże w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach zostały one skradzione. Podejrzanie o przywłaszczenie padło na żonę Stanisława, gdyż była ona w posiadaniu zgubionego przez Dorotę klucza. Niezbyt wiarygodne wydają się jej tłumaczenia, że otwarta przez nią skrzynia okazała się pusta¹³⁹. Zaznaczyć jednak należy,

¹³³ Tamże, T. 1, nr 142.

¹³⁴ Tamże, nr 67, 146; T. 2, nr 98.

¹³⁵ Tamże, T. 1, nr 146; T. 2, nr 98.

¹³⁶ Tamże, T. 2, nr 42.

¹³⁷ AML, sygn. 140, k. 9v (1551 r.).

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ „Item primus testis laboriosus Gregorius kmetho de Lanka [...] dixit que, quondam die certa honesta Dorothea ex allocucione laboriosi Stanislai dicti Aryga, petivit eundem Stanislaum de Lanka ut solam met et res suas videlicet cistam reciperet et consobrinam in domo sua ipse Stanislaus recepit eam in domum suam unacum rebus suis et cista, et promisit eam tuere ab omnibus iniuriis [...], et sic ista prefata Dorothea peciit duos kmethones, videlicet Grego-

że w tym przypadku mamy do czynienia z jednorazową kradzieżą w obrębie własnej rodziny, spowodowaną nadarzającą się okazją. Mało prawdopodobne, aby żona Stanisława dokonywała tego występku nagminnie. Niestety brak informacji w źródłach uniemożliwia nam odpowiedź na pytanie, czy wewnątrz wsi nie zdarzały się incydentalne kradzieże sąsiedzkie dokonywane przez chłopki. Przypuszczać należy, że jeżeli nawet takie zjawisko miało miejsce, to przedmioty padające ich łupem nie przedstawiały dużej wartości¹⁴⁰ i konflikty te były rozstrzygane na forum gromady wiejskiej bez odnotowywania ich w księgach.

Badany materiał pozwala również na próbę odpowiedzi na pytanie o motywy dokonywania kradzieży przez kobiety pochodzące ze wsi. Zważywszy, że większość zawodowych złodziejek działała w obrębie miasta, tam należy szukać przyczyn uprawiania tego procederu¹⁴¹. Głównym powodem popychającym do tego występku wieśniaczki migrujące do miast były zapewne czynniki ekonomiczne. Trudna sytuacja materialna, problemy ze znalezieniem legalnego źródła utrzymania niejednokrotnie zmuszały je do dokonywania incydentalnych kradzieży w celu pozyskania środków do życia. Na takie motywy może wskazywać sprawa Anny z Czastkowic, której złagodźono karę za przywłaszczenie siedmiu szat włoskich. Sąd uwzględnił fakt posiadania przez nią małoletnich dzieci na utrzymaniu. Znamienne jest również to, że sam poszkodowany, być może powodowany litością, nie składał oskarżenia, gdyż zwrócono mu skradzione dobra¹⁴². Z dużym prawdopodobieństwem w takim przypadku możemy założyć, że do tej incydentalnej kradzieży zmusiły kobietę bieda i konieczność wyżywienia dzieci. Ubóstwo mogło być niekiedy powodem wstąpienia w szeregi zawodowych złodziejek. Chociaż w tej sytuacji decydować mogły też inne motywy, jak chciwość czy chęć wzbogacenia się. Natomiast za mało prawdopodobne należy uznać twierdzenie Tomusza Białończyka, jakoby przewaga różnego rodzaju ubiorów, zaś niewielka ilość produk-

rium et Petrum ut imponerent suam cistam ad currum et cum aliis rebus et ipsi inposuerunt et dixiverunt usque in domum prefati Stanislai et locaverunt in stubam suam. Venientibus illis kmethonibus duabus alia die inveniunt eam slentem [s] et interrogaverunt eam quare fleat, et ipsa dixit abscessa est michi clavis a cingulo, quem ad cistam habere. Et statim consors dicti Stanislai Myga [...] dicens: Ecce ego inveni clavem et ipsam accepta clave vasit ad cistam et inveniit cistam iam evacuatam” — AOL, sygn. 4, k. 39v (1469 r.).

¹⁴⁰ W badaniach prowadzonych nad przestępczością kobiet zauważyć można, że wartość skradzionych przez nie dóbr była o wiele niższa niż tych, które padły łupem mężczyzn (K. JONES: *Gender and Petty Crime...*, s. 43—45; G. WALKER: *Women, Theft and the World of Stolen Goods*. In: *Women, Crime and the Courts in Early Modern England*. Eds. J. KERMODE, G. WALKER. London 1994, s. 86—87).

¹⁴¹ Na miasto jako środowisko szczególnie sprzyjające łamaniu prawa wskazywał w swojej pracy M. Kamler. Według niego mieszkańcy miast trzykrotnie częściej popełniali przestępstwa niż ludność wiejska. Tam też najczęściej powstawały i działały zorganizowane grupy kryminalistów (M. KAMLER: *Świat przestępczy...*, s. 32).

¹⁴² KMKM, T. 2, nr 151.

tów żywnościowych wśród przedmiotów padających łupem złodziejek przesądzała, że kierowały nimi raczej próżność i zamiłowanie do strojenia się niż faktyczne ubóstwo¹⁴³. Złodziejki kradły najczęściej to, co akurat wpadło im w ręce, starając się wybierać przedmioty cenne i łatwe do ukrycia. Brak wśród przywłaszczonych dóbr żywności, poza luksusowymi wiktuałami lub przyprawami, może wynikać także z faktu, że kradzieże rzeczy o drobnej wartości nie były rozstrzygane przed obliczem sądu. W przypadku służby rozwiązywano tę kwestię w obrębie gospodarstwa, wymierzając złodziejce karę. Natomiast uliczne kradzieże, jeżeli udało się pochwycić winowajczynię, kończyły się zapewne odebraniem łupu i kilkoma razami.

Nie należy również wykluczać, że złodziejstwo wśród niektórych wieśniaczek było wynikiem cech osobowych¹⁴⁴ lub wzorców wyniesionych z własnej rodziny¹⁴⁵. Niekiedy w grę mogło wchodzić też pijaństwo, a co za tym idzie — konieczność zdobycia środków na alkohol¹⁴⁶. Czasami kobiety mogły wkraczać na drogę występku pod przymusem. Świadczy o tym przypadek Anny ze wsi Skoków, która zeznała przed sądem w Lublinie, że do kradzieży zmuszał ją małżonek¹⁴⁷. Natomiast zdecydowanie głównym czynnikiem, jakim kierowały się służące w mieście ograbijające swoje pracodawczynie, była możliwość szybkiego wzbogacenia się, zapewne połączona z zazdrością i/lub chęcią zajęcia miejsca gospodyni u boku jej męża. Założyć również należy, że dużą rolę w tym przypadku odgrywał łatwy dostęp do pożądaných dóbr, a także różnice w statusie społecznym i ekonomicznym¹⁴⁸.

Spróbujmy więc w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie, co było powodem niewielkiej liczby informacji w źródłach odnośnie do kobiet chłopskich popełniających zbrodnie kryminalne. Wyjaśnienia tego zjawiska próbowano się doszukiwać w fakcie, że w społeczeństwie średniowiecznym naturalną przestrzenią działalności kobiecej było gospodarstwo domowe, natomiast w sferze działalności mężczyzn znajdowały się kontakty ze środowiskiem społecznym¹⁴⁹. Z tego względu ich przestępczość koncentrowała się w ich najbliższym otoczeniu, a w przypadku wieśniaczek często ograniczała się ona do

¹⁴³ T. BIAŁOŃCZYK: *Oskarżone kobiety...*, s. 147.

¹⁴⁴ „[...] jeszcze począwszy od małego dziewczęcia, kradła aż do terażniejszego czasu” — KKMK, T. 1, nr 74.

¹⁴⁵ Ojciec złodziejki Reginy z Błonia został ścięty na Kleparzu (tamże, T. 2, nr 60).

¹⁴⁶ „[...] ukradła Sąpalinej mężowi dwa talary i czapkę kunią i przepiła ją ze służebniki pana Barzego [...]” — tamże, T. 1, nr 74.

¹⁴⁷ AML, sygn. 140, k. 9v (1551 r.).

¹⁴⁸ Zaprezentowane wnioski pokrywają się w dużej mierze z ustaleniami dla przestępczości na obszarach wiejskich w późniejszych stuleciach (zob. S. SZCZOCKI: *Rozboje...*, s. 141—142).

¹⁴⁹ Ł. TRUŚCIŃSKI: *Kobieta w obliczu sądu w późnośredniowiecznym Krakowie — sprawy karne*. W: *Per mulierem...*, s. 291.

gospodarstwa domowego¹⁵⁰. Kolejnym czynnikiem, który mógł ograniczać udział kobiet w najcięższych przestępstwach, czyli zabójstwach i pobiciach, była ich słabość fizyczna, która powodowała, że rzadko decydowały się one na użycie siły w sytuacjach konfliktowych¹⁵¹. Z tym twierdzeniem należy zgodzić się tylko częściowo. Kobiety, dokonując zabójstwa, stosowały po prostu inne narzędzia (trucizna) lub uciekały się do pomocy osób trzecich. Tylko w wyjątkowych sytuacjach popełniały one morderstwo własnoręcznie. Podobnie było w przypadkach pobicia, gdzie często były współniczkami w przestępstwie mężczyzn. Natomiast w żaden sposób nie tłumaczy to tak niewielkiej liczby zniesławień i kradzieży popełnianych w obrębie własnej grupy stanowej. Nawet jeżeli przytoczone argumenty miały wpływ na skalę i charakter przestępczości kobiecej, to wyjaśnienia braku informacji w źródłach należy szukać gdzie indziej. Przede wszystkim trzeba się zastanowić, czy wszystkie przestępstwa trafiały przed sąd, a następnie były odnotowywane w księgach. Nasuwają się tu pewne wątpliwości. Zauważmy, że w większości przytoczonych przykładów pokrzywdzone osoby wywodziły się spoza stanu chłopskiego. Wyjątek stanowią jedynie przestępstwa popełniane wobec najbliższej rodziny. Czy zatem w obrębie własnej społeczności nie dochodziło do przestępstw, których ofiarami padaliby przedstawiciele tej grupy stanowej? Wydaje się to nieprawdopodobne. Należy więc założyć, że ulegamy w tym względzie złudzeniu spowodowanemu brakiem takich spraw w materiale źródłowym. Pamiętajmy, że w księgach sądów kościelnych, ziemskich i wiejskich przestępstwa natury kryminalnej z udziałem mężczyzn stanu chłopskiego też należą do wyjątków. Najczęściej dotyczą one również konfliktów z przedstawicielami innych stanów. Przypuszczać zatem trzeba, że w XV wieku nie było jeszcze wśród chłopów dużej świadomości wagi słowa pisanego, z tego względu nie dostrzegano konieczności zapisu spraw niemających charakteru wieczystego, do których zalicza się przestępstwa kryminalne. Prawdopodobne jest także, że mniejsze z tych konfliktów były rozstrzygane bez udziału sądu. Stąd też nie możemy ulegać mylnemu wrażeniu, że kobiety nie dopuszczały się drobnych przestępstw i wykroczeń w obrębie własnej społeczności¹⁵². Niestety brak informacji źródłowych nie pozwala na gruntowne zbadanie tej problematyki.

¹⁵⁰ B. POPIOLEK: *Męska zbrodnia...*, s. 88. Potwierdzają to badania A. Moniuszki na materiale pochodzącym z ksiąg sądu ziemskiego plockiego. Na 122 oskarżenia o przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu tylko jedno dotyczyło szlachcianki (zob. A. MONIUSZKO: *Przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu przed plockim sądem ziemskim pod koniec XVI stulecia*. W: „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa”. T. 2..., s. 35).

¹⁵¹ Ł. TRUŚCIŃSKI: *Kobieta w obliczu sądu...*, s. 290—291.

¹⁵² Wskazują na to badania S. Szczockiego nad przestępczością wiejską w późniejszych stuleciach. Autor zauważa, że kobiety, jeśli już występują w charakterze oskarżonych przed sądami, to są pozowane jedynie o drobne kradzieże. Natomiast w badanym materiale historyk nie odnotował żadnego przypadku, aby wieśniaczkę dowiedziono udziału w rozboju, rabunku lub kradzieży z włamaniem (S. SZCZOCKI: *Rozboje...*, s. 148).

Poczynione uwagi nie zmieniają jednak faktu, że działalność przestępcza kobiet chłopskich dokonywała się w głównej mierze w zaciszu domowym¹⁵³ oraz poza własną grupą społeczną. W tych środowiskach należy więc upatrywać przyczyn wchodzenia na drogę konfliktu z normami prawnymi i obyczajowymi. To przeważnie problemy w małżeństwie stawały się głównym powodem popełnianych przez chłopki cudzołóstwa i bigamii, a czasami nawet morderstwa małżonka. Szczególnie kryminogennym czynnikiem w przypadku wieśniaczek było również wyjście ich poza obręb własnej rodziny i społeczności chłopskiej. Nie miało tu większego znaczenia, czy działo się to na skutek konfliktów rodzinnych, czy też było suwerenną i świadomą decyzją kobiety. Na drogę przestępstwa mogły wkroczyć zarówno te, które opuszczały rodzinę w poszukiwaniu pracy zarobkowej, jak i porzucające ją wskutek konfliktów z małżonkiem. Prawdopodobieństwo zejścia „na złą drogę” wzrastało jednak, jeżeli opuszczenie rodziny było połączone jednocześnie z wyjściem poza gromadę wiejską i własną grupę stanową. Wiązało się to zapewne z osłabieniem kontroli rodziny i społeczności chłopskiej nad życiem tych kobiet, ale równocześnie z pozbawieniem ochrony z ich strony. Trafiwały one do ośrodków miejskich, gdzie pozostawione bez wsparcia musiały się często zmierzyć z zagrożeniami i pokusami czyhającymi tam na samotną niewiastę, a także z trudnościami natury ekonomicznej. Nie zawsze były w stanie sobie z nimi poradzić w sposób legalny. Nie dziwi więc, że miasto stawało się często dla wieśniaczek miejscem, w którym popadały w konflikt z prawem, a czasami zasilaly miejscowy świat przestępczy.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie: Acta officialis Lublinensis, sygn. 2—6, 11, 13.
Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie: Acta officialis Cracoviensis, sygn. 1—20.
Archiwum Państwowe w Lublinie: Akta miasta Lublina, sygn. 140; Księgi ziemskie lubelskie, sygn. 1—12.

¹⁵³ G. WALKER: *Crime, Gender and Social Order in Early Modern England*. New York 2003, s. 270.

Źródła drukowane

- DŁUGOSZ J.: *Vita beate Kunegundis*. W: *Opera omnia*. Wyd. A. PRZEŹDZIECKI. T. 1. Kraków 1887.
- Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554—1625*. T. 1. Wyd. W. URUSZCZAK, M. MIKUŁA, A. KARBOWICZ. Kraków 2013.
- Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589—1604*. T. 2. Wyd. W. URUSZCZAK, M. MIKUŁA, K. FOKT, A. KARBOWICZ. Kraków 2016.

Opracowania

- BIAŁOŃCZYK T.: *Oskarżone kobiety i ich przestępstwa w świetle zeznań w Księdze kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554—1625*. W: *Inny, obcy, potwór. Kulturowo-społeczne aspekty odmienności przez wieki*. Red. J. ŻYCHLIŃSKA, A. GŁOWACKA-PENCZYŃSKA. Bydgoszcz 2016.
- BINAŚ-SZKOPEK M.: *Kobiety, mężczyźni i małżeństwo w najstarszych księgach konsystorskich poznańskich*. W: *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń — dwa światy*. Red. B. POPIOLEK, A. CHŁOSTA-SIKORSKA, M. GADOCHA. Warszawa 2015.
- DELIMATA M.: *Dziecko w Polsce średniowiecznej*. Poznań 2004.
- DELIMATA M.: *Potomstwo nieślubne i nieprawe (proles illegitima) w Polsce średniowiecznej*. W: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*. T. 1: *Starożytność — Średniowiecze*. Red. J. JUNDZIŁŁ, D. ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK. Bydgoszcz 2002.
- GAŚSIOROWSKI A., SKIERSKA I.: *Średniowieczni oficjałowie gnieźnieńscy*. „Roczniki Historyczne” 1995, T. 61.
- GEREMEK B.: *Litość i szubienica*. Warszawa 1989.
- GEREMEK B.: *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu. XIV—XV wiek*. Wrocław 1971.
- GEREMEK B.: *Margines społeczny epoki preindustrialnej. Kategorie i problemy porównawcze*. W: *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane Witoldowi Kuli*. Red. R. CZEPULIS-RASTENIS i in. Warszawa 1976.
- GŁOWACKA-PENCZYŃSKA A.: *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII w.* Warszawa 2010.
- GUZOWSKI P.: *Badania demograficzne nad rodziną wiejską w okresie staropolskim*. W: *Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*. Red. P. GUZOWSKI, C. KUKŁO. Białystok 2014.
- GUZOWSKI P.: *Chłopi i pieniądze na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. Kraków 2008.
- HANAWALT B.A.: *The Ties That Bound. Peasant Families in Medieval England*. Oxford 1986.
- HARTMAN M.S.: *The Household and the Making of History. A Subversive View of the Western Past*. Cambridge 2004.
- HEMPEREK P.: *Oficjalat okręgowy w Lublinie w XV—XVIII wieku. Studium z dziejów organizacji i kompetencji sądownictwa kościelnego*. Lublin 1974.
- IZYDORCZYK A.: *Rodzina chłopska w Małopolsce w XV—XVI wieku*. W: *Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*. T. 3. Red. A. WYCZAŃSKI. Warszawa 1983.

- JAWOR G.: *Ludność chłopska i społeczności wiejskie w województwie lubelskim w późnym średniowieczu (schyłek XIV—początek XVI wieku)*. Lublin 1991.
- JAWOR G.: *Obraz rodziny chłopskiej w Polsce XV wieku w świetle ksiąg oficjała lubelskiego*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1986—1987, sectio F, Vol. 41—42, z. 4.
- JAWOR G.: *Służba najemna w gospodarstwach chłopskich w Polsce w późnym średniowieczu (na przykładzie ziemi lubelskiej)*. „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 2004, Folia 21, Studia historica III.
- JONES K.: *Gender and Petty Crime in Late Medieval England. The Local Courts in Kent 1460—1560*. Woodbridge 2006.
- KACZOR D.: *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI—XVIII wieku*. Gdańsk 2005.
- KAMLER A.: *Chłopi jako pracownicy najemni na wsi małopolskiej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*. Warszawa 2005.
- KAMLER M.: *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.* „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, T. 38, z. 1.
- KAMLER M.: *O niektórych problemach badawczych historyka przestępczości w okresie nowożytnym*. „Przegląd Historyczny” 1987, T. 78, z. 2.
- KAMLER M.: *Przemoc między szlachtą sieradzką w XVII wieku. Opis zjawiska*. Warszawa 2011.
- KAMLER M.: *Środowisko przestępcze Poznania i Krakowa w XVI wieku*. W: *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*. Red. J. TOPOLSKI, C. KUKLO. Lublin 1987.
- KAMLER M.: *Świat przestępczy w Polsce w XVI i XVII stuleciu*. Warszawa 1991.
- KAMLER M.: *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI wieku i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*. Warszawa 2010.
- KARPIŃSKI A.: *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 1995.
- KARPIŃSKI A.: *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*. Warszawa 1983.
- KARPIŃSKI A.: *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1988, R. 36, z. 2.
- KARPIŃSKI A.: *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI—XVIII wieku*. W: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*. Cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*. Red. M. DĄBROWSKA, A. KLONDER. Warszawa 2002.
- KARRAS R.M.: *Common Women. Prostitution and Sexuality in Medieval England*. New York—Oxford 1996.
- KARRAS R.M.: *Seksualność w średniowiecznej Europie*. Przeł. A. BUGAJ. Warszawa 2012.
- KARRAS R.M.: *Two Models, Two Standards, Moral Teaching and Sexual Mores*. In: *Bodies and Disciplines. Intersections of Literature and History in Fifteenth-Century England*. Eds. B.A. HANAWALT, D. WALLACE. Minneapolis 1996.
- KIRYK F.: *W okresie staropolskim*. W: *Rudawa. Z dziejów wsi podkrakowskiej (do 1945 r.)*. Red. F. KIRYK. Kraków 1983.
- KNAPEK E.: *Akta oficjalu i wikariatu generalnego krakowskiego do połowy XVI wieku*. Kraków 2010.
- KOCZERSKA M.: *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*. Warszawa 1975.
- KOLACZ-CHMIEL M.: *Migracje kobiet z rodzin chłopskich i ich przyczyny w Polsce XV wieku (w świetle ksiąg oficjała lubelskiego)*. W: *Via viatores quaerit. Mobilność społeczna w dziejach krajów Grupy Wyszehradzkiej*. Red. A. TETERYCZ-PUZIO, L. KOŚCIELAK, E. ŁĄCZYŃSKA. Słupsk 2016.

- KOLACZ-CHMIEL M.: *Mulier honesta et laboriosa. Kobieta w społecznościach chłopskich późnośredniowiecznej Małopolski*. Lublin 2018.
- KOLACZ-CHMIEL M.: *Nieletni pochodzenia chłopskiego w praktyce sądów kościelnych*. W: *Dzieciństwo i starość w historiografii*. Red. A. OBARA-PAWŁOWSKA, M. KOLACZ-CHMIEL. Lublin 2012.
- KOWALESKI M.: *Singlewomen in Medieval and Early Modern Europe: the Demographic Perspective*. In: *Singlewomen in the European Past, 1250—1800*. Eds. J.M. BENNETT, A.M. FROIDE. Philadelphia 1999.
- KOWALESKI M.: *Women's Work in a Market Town: Exeter in the Late Fourteenth Century*. In: *Women and Work in Preindustrial Europe*. Ed. B.A. HANAWALT. Bloomington 1986.
- KRAWIEC A.: *Seksualność w średniowiecznej Polsce*. Poznań 2000.
- KUBICKI R.: *Kobieta w mieście Opatowie i dobrach opatowskich w XVIII wieku — ze szczególnym uwzględnieniem kwestii obyczajowych*. W: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*. Red. K. JUSTYNIARSKA-CHOJAK, S. KONARSKA-ZIMNICKA. Warszawa 2012.
- KUKLO C.: *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*. Warszawa 2009.
- KUS J.: *Księgi zлочyńców. O przestępcach i wymiarze sprawiedliwości w dawnym Lublinie*. Lublin 2002.
- LASLETT P.: *Family Life and Illicit Love in Earlier Generations. Essays in Historical Sociology*. Cambridge 1977.
- MATE M.: *Daughters, Wives and Widows after the Black Death: Women in Sussex, 1350—1535*. Woodbridge 1998.
- MCDUGALL S.: *Women and Gender in Canon Law*. In: *Women and Gender in Medieval Europe*. Eds. J.M. BENNETT, R.M. KARRAS. Oxford 2013.
- MC SHEFFREY S.: *Men and Masculinity in Late Medieval London Civic Culture: Governance, Patriarchy, and Reputation*. In: *Conflicted Identities and Multiple Masculinities: Men in the Medieval West*. Ed. J. MURRAY. New York 1999.
- MIKOŁAJCZYK M.: *O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, T. 57, z. 2.
- MONIUSZKO A.: *Przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu przed płockim sądem ziemskim pod koniec XVI stulecia*. W: „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa”. T. 2. Red. A. KARPIŃSKI. Warszawa 2009.
- MURRAY J.M.: *Brugia. Kolebka kapitalizmu 1280—1390*. Warszawa 2011.
- OTIS-COUR L.: *“De iure novo”: Dealing with Adultery in the Fifteenth-Century Toulousain*. „Speculum” 2009, Vol. 84, no 2.
- POPIOLEK B.: *Męska zbrodnia, kobiecy ból. Drobna przemoc w czasach saskich*. W: *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń — dwa światy*. Red. B. POPIOLEK, A. CHŁOSTA-SIKORSKA, M. GADOCHA. Warszawa 2015.
- SLACK P.A.: *Vagrants and Vagrancy in England*. „The Economic History Review” 1974, Vol. 27.
- SŁOWIŃSKI J.: *Kancelarie wsi małopolskich od końca XIV do schyłku XVIII wieku*. „Studia Źródłoznawcze” 1990, T. 31.
- SZCZOCKI S.: *Rozboje, rabunki i kradzieże od połowy XIV do XVIII wieku w świetle drukowanych ksiąg sądowych wiejskich*. W: „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa”. T. 2. Red. A. KARPIŃSKI. Warszawa 2009.
- THOMAS K.: *The Double Standard*. „Journal of the History of Ideas” 1959, Vol. 20, no 2.
- TRUŚCIŃSKI Ł.: *Kobieta w obliczu sądu w późnośredniowiecznym Krakowie — sprawy karne*. W: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*. Red. K. JUSTYNIARSKA-CHOJAK, S. KONARSKA-ZIMNICKA. Warszawa 2012.

- WALKER G.: *Crime, Gender and Social Order in Early Modern England*. New York 2003.
- WALKER G.: *Women, Theft and the World of Stolen Goods*. In: *Women, Crime and the Courts in Early Modern England*. Eds. J. KERMODE, G. WALKER. London 1994.
- WIŚLICZ T.: *Dzieciobójstwo jako narzędzie polityki reprodukcyjnej w Rzeczypospolitej. W: W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*. Red. B. POPIOLEK, A. CHŁOSTA-SIKORSKA, M. GADOCHA. Warszawa 2014.
- WIŚLICZ T.: *Kobieta i przemoc w środowisku plebejskim Rzeczypospolitej czasów saskich. W: Między barokiem a oświeceniem. Radość i troski dnia codziennego*. Red. S. ACHREMZYK. Olsztyn 2006.
- WIŚLICZ T.: *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII—XVIII wieku*. Wrocław 2012.
- WÓJCIK W.: *Uprawnienia oficjalów okręgowych w Sandomierzu w sprawach małżeńskich*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1962, R. 9, z. 1.
- WYCZAŃSKI A.: *Czy chłopu było źle w Polsce w XVI w.?* „Kwartalnik Historyczny” 1978, T. 87.

Małgorzata Kołacz-Chmiel

**In Conflict with the Law and Tradition
Criminality of Peasant Women in Light of the Late Medieval
and Early Modern Court Records from the Area of the Lesser Poland**

Summary

The aim of the article is to discuss the phenomenon of breaking the legal and social rules by peasant women in the late Middle Ages. The analysis of the problematic was conducted on the example of the historical province of the Lesser Poland, on the basis of preserved court records from the 15th and 16th century. The nature of the sources, in turn, has uncovered a hitherto unexploited research potential, concerning in particular the gender studies approach to the criminality of peasant women as well as their place in society. The article, therefore, discusses numerous important issues connected with the phenomenon, such as the scale and character of the offences, the reasons for their conflicts with the law as well as the local customs, the social reaction to their crimes and the consequences of breaking the law. It should be also emphasized that in all those respects, it is possible to notice particular differences attributed to the gender of the criminal offender. It is significant that the majority of women's criminal activity concentrated on their own domestic sphere or outside of their social group, which could be accounted for by marital conflicts as well as the act of leaving the safety of the woman's familial and social sphere. However, it should be noted that the supposed fragility of the female sex did not automatically assume peasant women to be the victims of male criminality. Instead, it should be assumed that they committed offences equally frequently. The relatively small number of mentions regarding peasant women in court documents, on the other hand, can be attributed to the rates of detection on the one hand, and on the other hand to the tendency to mete out justice in the privacy of the home or neighborhood. Thus, medieval courts tried only the most egregious and socially disturbing cases.

Key words: woman, peasantry, criminality, legal justice system, social pariah

Malgorzata Kolacz-Chmiel

**Im Konflikt mit dem Gesetz und der Sitte
Kriminalität von Bäuerinnen im Lichte der spätmittelalterlichen
und frühneuzeitlichen Gerichtsquellen aus der Region von Kleinpolen**

Zusammenfassung

Ziel des Artikels ist es aufzuzeigen, wie Frauen aus der bäuerlichen Gemeinschaft im ausgehenden Mittelalter gegen die bestehenden rechtlichen und sittlichen Normen verstießen. Die Analyse dieses Problems betrifft das historische Gebiet von Kleinpolen und wird auf der Grundlage von den erhaltenen Gerichtsbüchern aus dem 15. und 16. Jahrhundert durchgeführt. Angesichts des genannten Quellenmaterials ergaben sich unerwartet große, bisher ungenutzte Forschungsmöglichkeiten. Sie betrafen hauptsächlich die Darstellung der Kriminalität von Bäuerinnen im Hinblick auf das kulturelle Geschlecht und ihren gesellschaftlichen Stellenwert. Im Artikel werden viele relevante Fragen behandelt, die im Zusammenhang mit dem untersuchten Phänomen stehen, wie z.B.: Ausmaß und Art der von Bäuerinnen begangenen Straftaten, Gründe für den Konflikt mit den geltenden Normen und Vorschriften, soziale Beziehungen und mögliche Folgen von Gesetzesverstößen. An dieser Stelle ist zu betonen, dass die Besonderheiten des Phänomens in all diesen Aspekten aufgrund des Geschlechts einer Person erkennbar sind, die eine Straftat beging. Es ist bezeichnend, dass die kriminellen Tätigkeiten von Frauen hauptsächlich in der Privatsphäre ihres Zuhauses oder außerhalb des Kreises ihrer eigenen sozialen Gruppe stattfanden. Dies hing eng mit der Entstehungsgeschichte des Phänomens zusammen, das durch die Konflikte in einer Ehe oder durch das Verlassen des sicheren Familien- und Sozialkreises durch eine Frau bedingt war. Hervorzuheben ist auch, dass die „Schwäche des Geschlechts“ entgegen dem Anschein nicht bedeutete, dass die Bäuerinnen in der Regel zum Opfer männlicher Straftaten fielen. Man sollte vermuten, dass sie auch so häufig die Täterinnen der verschiedenen Vergehen waren. Ihre geringe Anzahl in den Quellen ergibt sich nicht nur aus der Möglichkeit ihrer Aufdeckung, sondern auch aus der Neigung dazu, in der häuslichen Abgeschlossenheit oder in der nachbarschaftlichen Gemeinschaft Recht zu sprechen. Aus diesem Grunde wurden nur solche Fälle vor Gericht entschieden, die besonders drastisch waren oder das Leben der damaligen Gemeinschaften beeinträchtigten.

Schlüsselwörter: Frau, Bauer, Kriminalität, Gerichtswesen, soziale Randgruppen